Nr 161. Kraków 18 Lipca — Wtorek. Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu" rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU" — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU" przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU" p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

Kraków 17 lipca.

Bądź co bądź, dwie tylko kwestye ogólnego znaczenia pojawiają się w tej chwili i nad wszystkiemi innemi górują: kwestya kościelna i kwestya socyalna. Zostają one nawet z sobą w bardzo bliskim stosunku, bo są jakby biegunami przeciwnemi tych prądów, które świat poruszają. Nadaremnie materyalizm wyparł sprawy religijne z politycznej sfery; nadaremnie organizm państwowy rozciągnął swoją opiekę i nadzór nad wszelakiemi stosunkami życia; po za temi wpływami prąd religijny wydobywa się potężnie, jak i socyalizm groźnie występuje, nie słuchając przepisów policyjnych i urządzeń finansowych i fiskalnych.

Jakie będzie następstwo walki w tych dwóch przeciwległych sobie kierunkach już rozpoczętej, tam w Rzymie, tu w Paryżu — nie wiemy, i nikt przewidzieć nie zdoła ich przebiegu, a cóż dopiero kresu; ale stoimy właśnie w epoce, gdzie oba te kierunki dały już olbrzymie znaki życia, i poruszyły i wstrząsnęły światem. Zaledwie wolno nam upomnieć i zwrócić uwagę na te objawy; rozbierać je można w ich rozmaitych przypadłościach; całego jednak przestworu ich pod względem miejsca i czasu, niepodobna zbadać.

Są to *signa temporis*, jak inne historyczne fenomena w wielkich epokach, a których dotychczas jeszcze nie pojęto i nie oceniono, tak dalece są zagadkami, że przytoczymy takie przykłady, jak wędrówki ludów albo wojny krzyżowe. Nadchodzi właśnie jedna z takich olbrzymich epok, niedocieczona, choć przeczuwana....

Gazeta Toruńska podaje wyczerpujący rozbiór sporu między rządem pruskim w ogóle, ministrem zaś wyznań i oświecenia w szczególe a biskupem warmińskim, z powodu odebrania przez rzeczonego biskupa ks. Wollmannowi prawa wykładania religii na gimnazyum w Braunsbergu, gdyż ksiądz rzeczony wyłamał się z pod uchwał soboru powszechnego. Już dawniej wzmiankując o tym sporze, wskazaliśmy, iż rząd pruski przywłaszcza sobie prawo orzekania pod względem prawowitości kapłana. Tą drogą samowoli postępował już był Fryderyk Wilhelm III pod względem wyznań protestanckich, gdy wygnał wszystkich plebanów luterskich z ich posad, że nie przyjęli reformy unickiej przez niego zaprowadzonej. Nacisk władzy państwa na kościół należy w Prusiech do zasad rządowych, a wzięcie w obronę księży katolickich, wyłączonych z kościoła, należy do środków gromadzonych przez rząd pruski, aby utworzyć w Niemczech osobny kościół katolicki, któryby zwolna dał się połączyć z urzędowym kościołem ewangielickim. Sprawa ks. Wollmanna nastręczyła rządowi Bismarka sposobność użycia broni przeciw katolikom. Otóż *Gaz. Toruńska* tak pisze o tej sprawie:

W głośnym sporze szkolnym brunsberskim nie chodzi o uznanie lub nieuznanie przez rząd pruski konstytucyi dogmatycznej z 18 lipca 1870, nie chodzi także o usunięcie z urzędu lub pozostawienie w nim nieuznającego konstytucyi tej ks. Wollmanna; obie sprawy te, pierwsza w dalszej, druga w bliższej perspektywie stanowią tylko tylne tło obrazu walki zasadniczej, mającej rozstrzygać, kto w sprawach kościelnych ma supremacyę, czy władza kościelna, czy świecka.

Że władze świeckie do supremacyi tej zdążają, to bez ogródki i jasno wypowiedziane jest w liście ministra oświecenia p. Muehlera do biskupa warmińskiego ks. Crementza. Znajdujemy w liście tym ustęp taki: „Okoliczność, że Wasza biskupia Mość odebrała ks. Wollmannowi *missionem canonicam*, wtedy tylko miałaby znaczenie dla państwa, gdyby podane były przyczyny, któreby i państwo jako wystarczające uznało. To zaś nie ma miejsca".

W ustępie tym widoczny jest zwrot ku zasadom galikańsko-febroniańskim, a mianowicie ku dedukowanemu przez system febroniański z tak zwanych praw majestatu państwa *jus advocatiae*, które w pojęciu febroniańskim nadaje państwu prawo kontroli nad czynnościami kościoła i dozwala członkom kościoła szukać opieki u państwa, gdyby mniemali, że są uciśnieni lub ukrzywdzeni przez kościół (*jus recurrendi ad principem sive appellatio tamquam ab abusu*). Taką kontrolę czynności kościoła list p. ministra oświecenia rzeczywiście windykuje, sądząc się w prawie krytykowania, czy powody, dla których biskup podległemu sobie kapłanowi odbiera *missionem canonicam* są wystarczające, czy nie. Zgadza się to też z duchem landrechtu z r. 1794 (część II. tyt. XI.), któremu jako zbudowanemu na protestanckich pojęciach, pojęcie kościoła w gruncie rzeczy jest obce, które mówi tylko o stowarzyszeniach religijnych, wobec którego święcenia kapłańskie są tylko uroczystym oddaniem urzędu, wedle którego wreszcie wszelkie rozporządzenia kościoła ulegają aprobacie władz państwowych (landr. *l. c.* §§ 11, 12, 63, 117, 118). Ale te ustawy landrechtu z r. 1794 zniesione są przez konstytucyę z 31 stycznia 1850, a mianowicie przez artykuł 15 tejże konstytucyi, który w przeciwstawieniu do landrechtu zna nawet już kościół, który gwarantując kościołowi katolickiemu swobodne, samodzielne (*selbstaendig*) zawiadowanie swych spraw, znosi aprobatę państwową co do rozporządzeń władz kościelnych, znosi także *recursum ad principem*.

Przytoczony powyżej ustęp z listu p. ministra oświecenia unicestwia konsekwencye z artykułu 15 konstytucyi wypływające, a że wypowiedziana w nim zasada nie jest zasadą tylko p. Muehlera, lecz zasadą rządu, o tym świadczy okoliczność, że list ten jest rezultatem narad ministerstwa stanu, jakie odbywały się pod prezydencyą ks. Bismarka przed wyjazdem jego na wilegiaturę do Varzinu.

Zakonstatowawszy fakt zwrotu do pojęć galikańsko-febroniańskich, zobaczmy, jakie ztąd dla kościoła katolickiego są w perspektywie nadzieje.

Otóż z wymienionego już powyżej *jus advocatiae* wypływa, prócz wspomnionego także już *recursus ad principem*, nasamprzód *jus sive dominium eminens*, wedle którego władze państwowe mają prawo kontroli a nawet zawiadowania majątkiem kościelnym, tak, że niektórzy teoretycy twierdzą, że państwo jest właścicielem jego, kościół zaś tylko użytkownikiem; na konsekwencyą tę jako z listu p. ministra wynikającą zwróciła już uwagę *Schles. Volks.-Ztg.*; a potem wypływa z niego *jus reformandi*, tj. prawo rozstrzygania przez władze państwowe, czy i o ile kościół w państwie może istnieć; prawo to było czasu swego jednym z głównych środków rozpowszechniania tak zwanej reformacyi Lutra.

Obok *jus advocatiae*, stoi w systemie febroniańskim *jus cavendi*, które w państwie chrześciańskiem o tyle niema racyi, że sprzeciwia się idei państwa chrześciańskiego, które celów kościoła powinno być świadomem, i że podejrzliwość czyni podstawą wzajemnego pomiędzy kościołem a państwem stosunku. Konsekwencye prawa tego są: *jus supremae inspectionis*, prawo kontroli nad urządzeniem i czynnością kościoła, co poznaliśmy także jako konsekwencyą z *jus advocatiae*; potem *jus placeti regii*, wedle którego każde rozporządzenie kościelne ulega aprobacie władz państwowych, o czem także już uczyniliśmy wzmiankę; świadczy to o nierozerwalności wszystkich prawie konsekwencyj, a więc i koniecznym zastósowaniu ich, skoro tylko raz przyjęto zasadę, z której one się wysnuwają. Dalej wynika z wspomnianego *jus cavendi* prawo potwierdzania zwierzchników kościelnych i współdziałania przy ustanawianiu ich ze strony państwa, na co kościół w pewnych tylko granicach zezwala; dalej *jus exclusivae*, czyli prawo odrzucenia wszystkiego, co władze państwowe zechcą uznać jako niezgodne z dobrem państwa, przyczem samowola otwarty ma wszelki przystęp; a wreszcie *ius devolutionis* tj. prawo wkroczenia tam, gdzie wydawać się będzie władzom państwowym, że kościół czegoś zaniedbał.

Pan Muehler mówi, że ks. Wollmann uczy dziś tego samego co dawniej. Nie myślimy sprzeczać się o to; ale czyż rozstrzyganie o tem, czy którykolwiek kapłan katolicki uczy tego co dawniej, należy do ministeryum, choćby ono było nawet katolickiem? Czyż zresztą sama treść nauk jest kryteryum uzdolnienia czyjegoś do udzielania jej? Czyż i z urzędów świeckich nie usuwają często ludzi materyalnie, choćby w wysokim stopniu do piastowania ich uzdolnionych? Na te pytania każdy, nawet sam p. minister będzie musiał odpowiedzieć przecząco, a argument powyższy pozorną tylko może mieć wartość. A nadto sam nawet landrecht zbudowany, jak już powiedzieliśmy, na fundamencie pojęć protestanckich w części II. tyt. XI. §. 66, ustanawia, że „szczegółowe prawa i obowiązki kapłana katolickiego pod względem sprawowania jego urzędu duchownego, stosują się do przepisów prawa kanonicznego"; nikt zaś nie zaprzeczy, że nauka religii jest sprawowaniem urzędu duchownego, nawet bardzo istotnym. Jakkolwiekbądź wypływa z argumentu tego, że i określenie pojęcia katolicyzmu należeć ma do władz państwowych. A jeżeli tak jest, to z odpowiedzi danej biskupowi warmińskiemu, na przedstawienie jego, że z pozostawienia w urzędzie ks. Wollmana wynika negacya katolickiego z fundacyi charakteru gimnazyum w Brunsberdze, odpowiedzi opiewającej, że gimnazyum to i fundusze jego datują się z czasów, w których konstytucya dogmatyczna z 18go lipca nie istniała jeszcze, wynika, jak uważa, *Schles. Volks-Ztg*, że dalsze ustanawianie nauczycieli poddających się konstytucyi dogmatycznej z 18 lipca 1870 przy zakładach, datujących się z przed 18 lipca 1870, i korzystanie uczniów z takichże funduszów, jest tylko łaską ze strony rządu.

Co się tyczy wreszcie tego, że wedle listu p. ministra oświecenia, katoliccy uczniowie gimnazyum brunsberskiego są zobowiązani do uczęszczania na lekcye religii ks. Wollmanna, zniewalanie takie również przeciwne jest cytowanemu przez nas w nrze 154 paragrafowi landrechtu, jakoteż § 84 części II tyt. II tegoż prawa zasadniczego, wedle którego „po ukończonym roku czternastym zależy li od wyboru dzieci, do której partyi religijnej chcą należeć", tak, że wolnoby było uczniowi gimnazyum brunsberskiego nie przyznawać się do wyznania ks. Wollmanna. Jeżeli zaś p. Muehler dla odwrócenia walki sumienia z narzuconym obowiązkiem, twierdzi, że nikt do zwiedzania gimnazyum brunsberskiego w ogóle prawnie zniewolonym być nie może, to gdyby uwaga ta nie była wypłynęła z nader poważnego pióra, mogłaby mieć wszelkie pozory gorzkiej ironii.

Powtarzamy więc: nie chodzi tu o kwestyę konstytucyi dogmatycznej z 18 lipca 1870 i nie o ks. Wollmanna; chodzi tu o wywalczenie supremacyi władz państwowych w sprawach religijnych i kościelnych, chodzi tu, jakeśmy już dawniej powiedzieli, o wywołanie okazyi do ustawienia nowej zasady, która zahacza tylko o ową konstytucyę dogmatyczną; chodzi tu o ustanowienie nowych form prawnych wbrew konstytucyi, wbrew buli *de salute animarum*, a nawet po części wbrew landrechtowi. Rząd pruski znajduje się na drodze owego prądu, który w zeszłem stuleciu opanował Austryą, który od Józefa II nazwano Jozefinizmem, który ogarnął wtenczas nietylko rządy protestanckie, ale nawet rządy katolickie, co więcej, nawet książąt kościoła, czego punktacya Emska z r. 1786 wiecznym będzie pomnikiem.

KORESPONDENCYA CZASU.

Peszt 13 lipca.

(*K.*) Baron Prokesch-Osten rozpoczął swoje ferye, a jak wieść publiczna niesie, aby wytchnąć stanowczo po trudach i nie wrócić więcéj do swego urzędowania w Konstantynopolu, piastowanego prawie przez lat 16. Czasy się zmieniły, innych też wymagają działaczy. W tutejszych sferach politycznych uważają nominacyę hr. Antoniego Szechen na ambasadora do Stambułu za zapewnioną.

Wybór na tę ważną pozycyę dla austro-węgierskiéj polityki, nie mógł być trafniéj zrobiony przy dzisiejszych okolicznościach. Niepowodzeń, jakich gabinet wiedeński doznał częściowo na konferencyach londyńskich, nie można liczyć na karb hrabiemu Szechen, gdy same konferencye były już niepowodzeniem dla polityki gabinetu, a grunt całkowicie nieprzygotowany. Swiadomi zaś szczegółów zapewniają, że p. Szechen umiał w Londynie wejść szybko w samą istotę sytuacyi, pod względem zaś spełnienia swego zadania okazał zręczność i giętkość niepospolitą. Ważniejszemi od tych zapewnień, tyczących się nieudałéj próby dyplomatycznych zdolności przyszłego reprezentanta Austro-Węgier w Stambule, są względy zalecające go na tę pozycyę a wypływające z jego stanowiska osobistego w świecie politycznym monarchii.

Większy niż dotąd udział Węgrów we wspólnéj reprezentacyi za granicą stał się postulatem upragnionym tutaj, szczególniéj w sferach deakistowskich. Słuszność tego żądania przyznają i w drugiéj połowie monarchii; pożyteczność zaś takowego, o ile dotyczy Wschodu, widzą wszyscy, którzy uważają, że od roku 1866 zmienić się była powinna rola Austryi na zewnątrz, i pragną w niéj mieć przedewszystkiem ochronę od nacisku północnego kolosu. Jeżeli więc nominacya hr. Szechen, jako Węgra, jest z tego względu faktem pomyślnym, to bardzo szczęśliwie, że wybór pada tym razem na człowieka mającego pełne zaufanie u dworu i mile widzianego w sferach prawdziwie austryackich. Daléj zaś, od czasu jak Prusy stały się głównym czynnikiem, z którym wypadnie gabinetowi wiedeńskiemu liczyć się na Wschodzie, hr. Szechen, stary Prus zwolennik, powinienby lepiéj być usposobionym od innych w znajomości dróg polityki prusko-niemieckiéj, i umieć lepiéj od innych wynaleźć punkta styczne obustronnych interesów na Wschodzie. Wreszcie hr. Szechen przejął się całkowicie w czasach ostatnich ideą hr. Andrassego zapewnienia monarchii przewagi politycznej i handlowéj na Dunaju przez wzięcie inicyatywy i odpowiedzialności w zabezpieczeniu swobodnéj żeglugi ku Czarnemu morzu, przejęcie się to da mu pełne poparcie i ufność świata węgierskiego, co nie może być obojętnem w położeniu ambasadora w Konstantynopolu. To też może przyczyny dla których nominacyą p. Szechen zajmują się tu mocniéj aniżeli każdą inną przedtem na stanowiska dyplomatyczne, i podnoszą ją do znaczenia faktu politycznego w polityce monarchii austro-węgierskiéj.

Nowy minister sprawiedliwości spełnił wstępną część zadania, którego podjął się niejako specyalnie. Dziennik urzędowy ogłosił już rozporządzenie ustanawiające siedzibę dla 102 sądów Iéj instancyi i 360 sądów okręgowych, a zarazem ogłoszenie konkursu na posady sądownicze.

Rozporządzenie odstępuje w kilku tylko punktach od elaboratu przygotowywanego w parlamencie, pominąwszy naturalnie konieczne wykreślenia wielu miejsc, gdyż jak wiadomo wedle elaboratu komisyi Izby, liczba sędziów miała być wiele znaczniejszą. Odstąpienia ministeryalne od wskazówek niejako udzielonych przez korporacyą parlamentarną nie zostały przyjęte z naganą przez opinię publiczną. Owszem, pewne napotyka uznanie, że rząd nie chciał rujnować w części ustalonych stosunków w komitatach dla uwzględnienia pewnych miast i miasteczek, w części zaś powodował się względami na narodowość ludności, jak np. w niektórych miejscowościach Siedmiogrodu. Tylko część mieszczaństwa peszteńskiego oburza się bardzo, że sąd dla komitatu peszteńskiego zostaje ustanowiony w Peszcie i to oddzielnie od sądu dla miasta, nie zaś w Wacowie czy gdzieindziéj, jak przeznaczał elaborat komisyi. Jestto prosty wyraz zawiści kupiectwa peszteńskiego do szlachty opozycyjnéj komitatu. Wolno było komisyi deakistowskiéj wydzieliwszy juryzdykcyę komitatu przenieść i sąd z Pesztu, lecz nie wolno było rządowi rujnować ustalonych stosunków w komitacie, dla tego, że komitat opozycyjny. Jeśli zaś anomalią się wydają dwa sądy w jednem mieście, właściwie zaś trzy po orzeczeniu połączenia Buda-Pesztu, toć nic nie stoi na zawadzie złączeniu następie wszystkich trzech sądów w jeden, jeśli takowe zlanie okaże się praktycznem. W ogóle rzec można, że rząd całością rozporządzenia wielce ujął sobie lewicę, i szczęśliwie zakończył sprawę, która przez pół roku paraliżowała parlament, i zrujnowała fizyczne i politycznie jednego ministra, dla tego tylko, że chciano dogodzić wszystkim drobnym względom.

Delegaci węgierscy spieszą już z powrotem do Wiednia przygotowani na wspólne głosowanie z powodu różnicy uchwał węgierskich z uchwałami delegacyi austryackiéj w budżecie wojny. Oburzenie na stronnictwo wiernokonstytucyjne, które spowodowało te uchwały, jest bardzo wielkie, gdyż upór w nieprzyznawaniu pozycyj poczytywanych przez każdego bezstronnego za niezbędne a przez delegacyę węgierską popieranych z całą stanowczością, jak mianowicie: 13 pułk artyleryi i zaprowadzenie stałego *Ordre de bataille* przez dywizye terytoryalne, uważają tu za niepozwoloną złośliwość. W dążeniu zaś do męczeństwa na polu wspólnego głosowania widzą tu mszczenie się wiernokonstytucyjnych na instytucyach wspólnych, za niesnaski domowe austryackie.

Paryż 11 lipca.

-*i*- Manifest hrabiego Chamborda, głównie dotychczas zajmuje uwagę publiczną i nad wszystkie-

---

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK WIEDEŃSKI.

Czy pochwała Komuny jest karygodną?— Proces i odpowiedź na to pytanie — zwierciadło paryskie a wiedeńscy jego wielbiciele — przywódzcy robotników— ich zapatrywania odmienne w teoryi i w praktyce— przykład na to — pierwszy pogrzeb bezwyznaniowy i zajścia na cmentarzu — P. Sacher-Masoch i jego zdanie o ajentach policyjnych — nie ma teatru niemieckiego w Wiedniu — teatr francuski i włoski — kilka słów o jednym i drugim — sprawa profesora Bambergera — marki pocztowe.

Przysięgli wiedeńscy mieli w ostatnim tygodniu zawyrokować, czy pochwała czynów Komuny paryskiej jest karygodną. Przysięgli wydali wyrok potępiający, dowiedli tem samem, jak się zapatrują na popisy Komuny, i niemały odnieśli tryumf w oczach klasy posiadającej. Wyrok sądu przysięgłych jest wypadkiem tem ważniejszym, o ile szczególnym zbiegiem okoliczności urząd przysięgłych w Wiedniu pełnią prawie sami mieszczanie mniej zamożni z klasy handlowej i przemysłowej, pracującej ciężko na zarobek. P. Schen, jeden z przywódzców robotników wiedeńskich w organie ich *Volkswille* pochwalił był ogniomistrzów paryskich i napisał między innemi: „Gniazda obmierzłe zbrodni w gruzy się posypały, „miasto święte" leży w płomieniach — walka się skończy tryumfem naszym, albo zburzeniem Paryża. Głowę odkryć trzeba przed panami wieku — przed Komuną." W tej gloryfikacyi epoki mordów i pożogi we Francyi prokuratorya upatruje pochwałę czynów prawnie zakazanych, a Sąd — gdy przysięgli wszystkiemi głosami przeciw jednemu uznali autora artykułu winnym — skazał p. Schena na 4 miesiące aresztu. Sprawa ta dowodzi, że i niektórzy robotnicy wiedeńscy się lubują w obrazie i rozkoszują w źwierciedle, pokazanem nam przez Komunę paryską.

Wszelako robotnicy pracujący krwawo i w pocie czoła nie żywią tak przewrotnych myśli i idei, jakiemi są przejęci ich przywódzcy. Ci ostatni, zamiast obudzić w robotnikach zmysł oszczędności, wzajemnej pomocy i stowarzyszeń, układów z fabrykantami o lepsze warunki, uganiają się za niedoścignionemi nigdy utopiami i wszczepiają w robotnika jad socyalistycznych dążeń. Sami zaś przywódzcy uważają się za coś wyższego od robotników, za jenerałów dowodzących pułkiem szeregowców, głoszą zasługi warstw pracujących, wielbią pracę, sami zaś częstokroć od niej stronią. Rażący przykład w tej mierze przytoczyć mogę. Jeden z przywódzców robotników, znany z procesu zeszłorocznego, udał się niedawno do majętnego tutejszego obywatela z prośbą o pomoc materyalną. Chcąc rzeczywiście panu L. przyjść w pomoc, ofiarował mu obywatel tak zagabnięty, posadę dozorcy przy budowie nowego gmachu z płacą o wiele wyższą, aniżeli ją pobierają zwykli dozorcy. Pan L. żądał 150 złr. chwilowej pożyczki lub zapomogi, obywatel ofiarował mu stałe utrzymanie lecz bezskutecznie, bo p. L. wolał żyć z dnia na dzień, aniżeli szczerze pracować i stałe znaleźć zajęcie.

W ubiegłym tygodniu robotnicy doczekali się uroczystego wypadku — pierwszego pogrzebu bezwyznaniowego. Żonę robotnika pochowano bez wszelkiego udziału duchowieństwa, jeden z robotników niósł krzyż przed karawanem a inny przemówił na grobie zmarłej. Ze stanowiska zupełnego równouprawnienia wyznań wobec prawa i społeczeństwa, trudno w pogrzebie lub ślubie bezwyznaniowym upatrywać zdobyczy nowoczesnej.

Dążenie do cechy bezwyznaniowej lubo jest rzeczą czysto osobistego zapatrywania, nie jest wolną od przymieszki nihilistycznej. Ze stanowiska zupełnej wolności wyznań niepodobna nikomu narzucać przekonań religijnych; jeśli hołduje zasadom bezwyznaniowym, wolno mu znaleźć upodobanie w ślubie lub pogrzebie bezwyznaniowym. Na pierwszym pogrzebie bezwyznaniowym w Wiedniu zaszły atoli sceny, które grzeszą przeciw wszelkim względom przyzwoitości, przeciw czci należnej cieniom zmarłych i miejscu, na którem spoczywają. Jeden z robotników zaczął odmawiać modlitwę za duszę zmarłej, głośne sykanie nie dozwoliło zakończyć modlitwy, mowę zaś innego robotnika przy złożeniu zwłok do ziemi głośnemi przerywano oklaskami. Można sobie wyobrazić, jaką goryczą sykanie lub klaskanie napełniać musi pozostałą rodzinę obecną na cmentarzu. Jeden z dzienników wiedeńskich, z którego czerpiemy wiadomość o pierwszym pogrzebie bezwyznaniowym, nazywa przebieg ceremonii tej godnym i na szacunek zasługującym. Sykanie i oklaski nad otwartym grobem i zachowanie godne szacunku, to sprzeczność aż do obrzydzenia...

Nazwisko p. Sacher-Masoch jest znane w Galicyi; wiadomo także, jakie rodzaju sobie ten powieściopisarz i były urzędnik policyjny między Polakami zaskarbił uznanie. Jeden z dzienników wiedeńskich umieszcza od niejakiego czasu felietony, pochodzące — nie wiem — czy z pióra Sachera-Masocha samego, czy też syna jego, w każdym razie oparte na doświadczeniach i wiadomościach zebranych przez ojca. Nie ma tam paszkwilów ani napaści na Polaków, zapewne przez wzgląd na dziennik sprzyjający Polakom i sprawie polskiej. Ciekawym jest dla nas tylko ustęp z opowiadań Sachera-Masocha o różnych rodzajach ajentów tajnych, jakimi się policya dawniejszemi czasy posługiwała przeciw Polakom w Galicyi. „Znakomitymi ajentami są ludzie oddający się na usługę policyi, którzy atoli nie wstępują w służbę policyi i nie porzucają dotychczasowego stanowiska społecznego. Położenie ich o tyle jest lepszem, o ile niepotrzebują zarówno z innemi organami policyi podobnie do paryasów lub szpiegów ukradkiem krążyć około ludzi, lecz żyjąc wśród społeczności, w kołach, w jakich się obracają i jako równi z równymi obcują, z czasem dochodzą do prawdziwie nieocenionej znajomości osób i stosunków, bo uwzględnić należy, że nikt że stykających się z nimi najmniejszego nie ma wyobrażenia o niecnym zawodzie, jakim się potajemnie oddają, a tem samem o nieufności ku nim mowy być nie może. Własny interes nie pozwala policyi nigdy skompromitować podobnych ajentów, bo pozbawiłaby się przeto najlepszych swych narzędzi. Drogo ich płacić trzeba, to prawda, ale pieniądze nie są wyrzucone, a kapitał ten lepsze przynosi owoce, aniżeli niejedna pozycya w budżecie policyi. Niezrównani są przedewszystkiem dobrzy żeńscy ajenci lepszego gatunku, mówimy wyraźnie dobrzy, bo takie kobiety, co posiadają niewieście słabostki tj. gadulstwo i mściwość, wszystko tylko psuć mogą i nieraz, mając li własny cel na oku, na mylny trop prowadzą. Lecz kobiety o potrzebnej roztropności, zimnej krwi, kobiety umiejące przestrzegać tajemnicę, nadto uposażone przez przyrodę pięknością i wdziękami, zwykle prześcigają wszystkich innych ajentów, jeżeli im tylko służy szczęście do pewnego stopnia i jeżeli im nie zbywa na chęci polowania".

Wszystko to, co pisze Sacher-Masoch, nie jest nowiną dla nikogo, lecz sąd z tak kompetentnego źródła nie może być obojętnym dla czytelników.

Cudzoziemiec przybywając teraz do Wiednia nie mało się dziwić musi rzucając wzrok na afisze teatralne. Wiedeń jest przecież miastem niemieckiem. Opera i Burgtheater są zamknięte, na Jozefstadzie również nie grają; natomiast w Karltheater towatowarzystwo operetek francuskich, a na Wiedeniu w „*Theater an der Wien*" towarzystwo opery włoskiej daje przedstawienia. Afisz francuski obok włoskiego — jedyne oznaki zabaw teatralnych w mieście niemieckiem! Ze śpiewaków włoskich pierwszy tenor p. Patierno prawdziwie robi furore. Znawcy utrzymują, że nie ma w Europie drugiego tenora o tak rozległej skali głosu. Trzeba koniecznie być świadkiem tej olbrzymiej pracy płuc i piersi p. Patierny, bo głos śpiewaka włoskiego gromkością swoją robi wrażenie opisać się niedające. Inni członkowie opery są artystami drugiego rzędu, czego o członkach towarzystwa operetek francuskich w Karltheater powiedzieć nie możemy, bo są artyści bodaj czy nie ostatniego rzędu. Pani Matz-Ferrare, której publiczność nie szczędzi oklasków, najbardziej bawi widzów francuską mową w odśpiewaniu kilku zwrotek niemieckich, pierwotnie przeznaczonych dla panny Schneider, słynnej subretki paryskiej. Oto wzór takiej zwrotki:

Mein Vater is a Schneider,
Und a Schneider is er,
Und wann er was schneid't,
So schneid't er's mit der Scheer.

Librecista francuski chciał temi wierszami przedrzeźniać poezyę niemiecką, a Paryżanie wyśmiewając co wieczór poetów niemieckich nie mieli wyobrażenia, co ich czeka z ręki wyszydzonych Niemców. Tym zwrotkom zresztą i w Wiedniu operetka *La Vie Parisienne* zawdzięcza swe powodzenie.

Wdzięczność winniśmy nieznajomemu czytelnikowi dziennika naszego, który z Wiednia w drodze telegraficznej sprostował doniesienia w sprawie mianowania następcy po śp. Oppolzerze. Przyznajemy, żeśmy miejsca narodzenia profesora Bambergera nie znali, i że po wyjaśnieniu takiem, jakie nam dał nieznajomy z Wiednia, już nawet dalej badać nie myślimy przyczyn, dla których rząd się waha zamianować p. Bambergera. Zapewnić wszelako możemy, że w tutejszych kołach naukowych tak mówią o tej sprawie, jak ją w ostatnim tygodniku przedstawiliśmy. Odezwanie się zaś Polaka za profesorem niemieckim jest objawem bardzo pocieszającym, bo dowodzącym obok poczucia szlachetności także i obznajmienia się z ruchem naukowym.

Objawem szlachetnych uczuć i dobroci serca w innym kierunku jest skorość, z jaką wielu czytelników tygodnika przesyła administracyi dziennika waszego marki dla owej Angielki, której zakład o milion znaków pocztowych się kończy 1go sierpnia b. r. Dziś odebraliśmy przeszło 100,000 marek, tj. przeszło dwudziestą część tego, co guwernantka angielska w ciągu całego roku zebrać miała. Podziwialiśmy cierpliwość, z jaką wielu dawców nie tylko tysiące marek zbierało ale i w paczki wkładało i opieczętywało, tak, iż nawet liczenie tych sztuk paczek po 100 znaczków znakami ułatwiono. Dziękując czytelnikom *Czasu* za trud i dobre chęci, zapewniając ich, że datki dziś odebrane ciężko zaważą na szali wygranej, zwracamy uwagę, że wobec bliskiego terminu, w którym się kończy zakład, dalsze przesyłki już może będą zbyteczne. Druga taka skrzynka, jak dzisiejsza, która ważyła 15 funtów, przyczyniłaby się do znacznej nadwyżki miliona marek.

mi innemi wypadkami góruje. Starcia mieszkańców w zajętych przez nieprzyjaciela departamentach z żołnierzami pruskimi, miliony wysyłane codziennie do Strasburga, dla uzupełnienia pierwszego miliarda kosztów wojennych, zatwierdzone doraźnie przez Izbę, znaczne podwyższenie opłaty od cukru, kawy, herbaty, wódek i korzeni, szeroko dyskutowany w Izbie projekt administracyjnej decentralizacyi: wszystko to na drugi plan zeszło wobec słynnego manifestu, który w myśli hrabiego Chamborda miał być zapewne inauguracyjną nowego panowania przemową, a stał się w istocie politycznym testamentem ostatniego z Burbonów starszej linii. Dzienniki *le Français* i *Journal de Paris* ogłosiły ciekawe szczegóły pod tym względem. Wykazują one, że manifest był dziełem głębokiego namysłu, że hr. Chambord wypowiedział w nim niewzruszone przekonania swoje, i pomimo rad i próśb najzaufańszych stronników swoich, żadnych ustępstw uczynić w nich nie chciał. Legitymiści sądzili, że hr. Chambord w odezwie swojej do narodu, pewien ogólny plan przyszłej konstytucyi zakreśli, nie przypuszczali wcale, aby hr. Chambord „restauracyą“ dawnej monarchii tak daleko posunąć pragnął, iżby nawet obecny trójkolorowy sztandar dla dawnego poświęcić zamierzał. Skoro wieść o tem nadeszła, stronnicy hr. Chamborda, jak biskup Orleański, książę de la Rochefoucauld-Bisaccia, wice-hrabia de Gontaut-Birron, hrabia de Maillé itd. pospieszyli do zamku Chambord z przełożeniami, iż zamiana ta narodowego sztandaru, jest w okolicznościach obecnych niewczesną i niebezpieczną. Armia i większa część ludności przywiązaną jest do trójkolorowej chorągwi; biały sztandar Burbonów stał się jej obcym prawie; chęć zaprowadzenia tej zmiany, skompromitować może samą sprawę monarchii. Hr. Chambord niewzruszonym pozostał: manifest wyszedł i rozrzuconym został po prowincyi. Ludność wogóle przyjęła go obojętnie; sam ten fakt już nawet mógłby otworzyć oczy legitymistom i przekonać ich, że dawna monarchia z Bożej łaski nie ma dla siebie we Francyi właściwej podstawy. W miastach i w armii ustęp ów o zmianie narodowego sztandaru przyjęty został z uśmiechem; hr. Chambord bardzo mało Francyą znać musiał, jeżeli się zdecydował na zaprojektowanie tej zmiany. Lecz i legitymiści boleśnie tem dotknięci zostali: spostrzegli, że odrzucając narodowy sztandar zerwaliby niejako i z narodem samym: jak wyjść z tego położenia? Nota ogłoszona w dziennikach, a będąca odpowiedzią niejako na manifest hr. Chamborda, pokazuje, iż legitymiści mając do wyboru stanąć z narodem, albo przy królu, poszli za głosem patryotyzmu i z narodem się połączyli. „Stronnicy zasady monarchicznej... pełni poszanowania dla woli Francyi, nie odłączają się od sztandaru, który sobie nadała“. W tych słowach stwierdzonym został rozdział pomiędzy hr. Chambord i jego stronnikami, wypowiedzianym został polityczny skon legitymicznego stronnictwa.

Po tej katastrofie legitymistyczny obóz monarchiczny znalazł się w niesłychanie trudnem położeniu. Przywrócenie prawowitej monarchii było jego zadaniem, racyą jego bytu; zmuszony zerwać z jedynym reprezentantem tejże monarchii, tracił to zadanie. Wielki też ruch między głównemi figurami tego stronnictwa; przygotowuje się podobno obszerny manifest, zasady jego w tych nowo wytworzonych okolicznościach wypowiedzieć mający. Nad redakcyą jego pracuje jenerał Trochu.

Gdy tak z jednej strony reprezentant prawowitej monarchii opuszcza Francyę, z drugiej strony reprezentant rzeczypospolitej, Gambetta, na polityczny horyzont znowu występować zaczyna. Odezwa jego do republikanów w Bordeaux, zalecająca „umiarkowanie i roztropność“, a potępiająca nadużycia, zaczyna mu jednać opinią publiczną w tych nawet warstwach, które mu dotąd otwarcie nieprzyjazne były. Zachowanie się jego w Izbie obudza wszystkich ciekawość, z tego względu zwłaszcza, że Gambetta nie zaniecha zapewne przy pierwszej sposobności odpowiedzieć politycznym przeciwnikom swoim, którzy go dotąd w Izbie z nieubłaganą zaciętością szarpali. Głosy armii w czasie wyborów 2go lipca okazały, że Gambetta w szeregach wojska więcej liczy stronników, niżby tego Thiers i prawa strona Izby życzyć sobie mogli. Wojsko dawało więcej głosów Gambecie niżeli marszałkowi Mac-Mahon, lub ministrowi wojny jenerałowi Cissey. Dowódzca armii północnej jenerał Faidherbe, wydał obecnie opis kampanii i dzieło swoje ofiarował Gambecie. Są to wszystko wskazówki, że tak zwany „dyktator“ nie jest tak zdyskredytowanym w oczach opinii publicznej, jak to niektóre dzienniki wmówić usiłują.

Z dzienników włoskich dowiadujemy się tutaj o treści listu, który p. Thiers napisał do Ojca Sgo. Wszystko przeciw autentyczności tego listu przemawiać się zdaje, rząd nie będzie mógł w tej kwestyi zachować milczenia. Z góry spodziewać się można, że p. Thiers okaże się pełnym uszanowania i sympatyi dla osoby Papieża, zgodne to jest bowiem z polityczną jego przeszłością i z jego na sprawę włoską poglądami; ale robić sobie dalsze nadzieje po za tem, byłoby łudzić się dobrowolnie. Francya zanadto jest rozstrojoną, aby silny, nawet dyplomatyczny nacisk na rząd włoski wywierać mogła. Zapewne, opierając się na konwencyi, zwlekać będzie uznanie nowego stanu rzeczy we Włoszech; ale na otwarte zaprotestowanie nawet nie odważy się, zwłaszcza, jeżeli inne dwory przyjąć w tem udziału nie zechcą. Wybitniejsza postawa Francyi w kwestyi rzymskiej, sprowadziłaby tylko ściślejszy pomiędzy Włochami i Prusami związek; Włochy zresztą nie tracą czasu, i wcześnie na wszelki się przygotowują wypadek. Dzienniki hiszpańskie *Epoca*, *Euscalduna* i *Eco de España* donoszą, że nowy poseł włoski w Madrycie, otrzymał polecenie traktowania z rządem hiszpańskim, w celu skłonienia go do wywierania na Francyą zgodnego z interesem jedności włoskiej nacisku. Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwą, byłby to początek familijnego pomiędzy Hiszpanią i Włochami przymierza, któreby politykę Francyi bardziej jeszcze skrępowało, i bardziej jeszcze polityczny jej wpływ ograniczyło.

Zurich 13 lipca.

(*K.*) Odezwa hr. Chamborda i jej mniemane skutki zajmują ciągle jeszcze pierwsze miejsce po dziennikach. Nieprzyjaciele legitymistów nie mogą zdaje się nacieszyć się powtarzaniem tym ostatnim, że jakkolwiek przywódca ich bardzo szlachetnym i szczerym jest człowiekiem, przecież uczynił to, że partya jego stała się na przyszłość niemożebną. Nadto każde niemal pismo przytacza mniej więcej trafne zdania, wyrzeczone jakoby przez rozmaitych dowcipnisiów wersalskich w chwili, gdy się dowiedzieli o treści tej odezwy. I tak miał Thiers zawołać: „Oto znowu dzień szczęśliwy dla republikanów!“ a inny jakiś poseł miał powiedzieć: „Książę Bordeaux zrobił z chorągwi białej kir pogrzebowy dla siebie“. Nie brak także coraz nowych pogłosek o następstwach proklamacyi. O niektórych pisałem poprzednio. Teraz znów mówią, że pewna część legitymistów, która się nie chce odłączyć od hr. Chamborda, a widzi jasno, że walka w imieniu idei przez niego wypowiedzianych stała się niemożebną, zamierza podać się do dymisyi. Miał by im nawet towarzyszyć jeden z ministrów — p. Larcy, który należy do ich partyi. Zdaje się wszakże, że nie wiele wagi można przywięzywać do tych wieści. Pisma bowiem legitymistyczne mniej już dzisiaj są zakłopotane, jak z początku, gdy protest, pochodzący jakoby od większości skrajnej prawicy, a w niektórych dziennikach tuż pod proklamacyą ogłoszony, tyle w obozie monarchistów narobił zamieszania. Jak wiadomo, nie miał ten protest żadnych podpisów. *Union* więc, główny organ legitymistów, przyznając się otwarcie do białej chorągwi, przeczy jakoby on był wyrazem większości, i domaga się by członkowie, którzy go ogłosili, podali swoje nazwiska. Sprawa ta jeszcze niewyjaśniona, ton jednak *Unii* zrodził w ostatniej chwili nową wieść, że pewna część skrajnej prawicy pozostanie wierną swemu panu i przedstawiać będzie tak zwaną *Droite ouverte*, druga zaś przyłączy się do polityki Thiersa pod nazwiskiem *droite fermée*. Obie zatrzymają naturalnie przymiotnik *extrême*.

W republikanckim obozie nie widać dotąd chęci odwzajemnienia się za proklamacyę żądaniem ogłoszenia rzeczypospolitej. Prawda, że panuje tam tak głębokie przekonanie, iż ta na zawsze jest ustaloną, iż podobne żądanie wydaje się poniekąd zbytecznem. Dzienniki tego obozu taką nawet powodują się teraz wspaniałomyślnością, iż chwalą rząd, że nie kazał sądownie prześladować autora proklamacyi, choć ten również zawinił według ich mniemania, jak komunista jaki, coby poważył się rozwinąć obecnie czerwoną chorągiew. Tylko dodają, komunista byłby zbrodniarzem — hr. Chambord zaś jest nieszkodliwym fiksatem. Wczorajszy *Temps* traktuje trochę poważniej tę kwestyę. Protest legitymistów, w którego istnienie mimo zaprzeczań *Unii* wierzy, jest w jego oczach dowodem, iż ci przestali być sekciarzami, przeszli bowiem z pola dogmatu politycznego na pole dysputy politycznej. Konstatuje więc ich upadek, i stawi go na równi ze zmianą stosunków w Rzymie. Te dwa zdarzenia zaś są dla niego wskazówką, że dzieje świata w nową wstąpiły epokę — w której państwa zerwawszy ostatecznie z średnim wiekiem w praktykę, zaczną wprowadzać nowoczesne pojęcia. Odnośny artykuł kończy *Temps* temi słowy: „Niepodobna nam niekorzystać z tego prądu. Ponieważ kościół tak w ognisku swojem, jakoteż w osobie swego naczelnika stał się władzą czysto-duchowną, to niedalekim jest zapewne dzień, w którym zastosujemy się do loiki nowoczesnej idei, i zerwiemy węzły, łączące u nas jeszcze kościół z państwem. W gruncie rzeczy będzie to tylko uwieńczeniem tego rozwoju, który się rozpoczął przed trzema jeszcze wiekami — mimo to nie przestanie być jednak rewolucyą — wprawdzie najbardziej potrzebną i prawną — ale też może i najtrudniejszą do przeprowadzenia z tych, które nam zrobić jeszcze wypada.“

Uchwały izby, w kwestyach decentralizacyi temi dniami powzięte, nie budzą zbyt wielkich nadziei u zwolenników reformy, ani też nadto wielkiego oporu u przeciwników jej. Dzienniki obudwu stron mówią o nich bez wszelkiej namiętności, jakby z obowiązku tylko. Jeden *Temps* winszuje izbie jej postanowień, i chwali obrońców decentralizacyi, podnosząc między innymi posła Randot, legitymistę. *Débats* mniema zaś, że rozprawa obecna tego roku do niczego jeszcze nie doprowadzi, nie zostaną bowiem powzięte takie uchwały, któreby stan rzeczy w czemkolwiek zmienić mogły. *Siècle* jest za decentralizacyą, i gani członków skrajnej lewicy, którzy się jej opierają. Wszakże proponowane reformy są za mało radykalne w jego oczach. Uderza on głównie na sposób wybierania członków do rad departamentalnych — gdzie, jak wiadomo, bez względu na ludność zasiada tylu tylko, ile departament ma okręgów. Dziać się przeto może, że miasta będą majoryzowane przez wiejskie okręgi, a rady, jak to dotąd zwykle bywało, klerykalny będą nosiły charakter. Między ludnością cała ta sprawa nie zdaje się wzbudzać zajęcia; rzekłbyś, że doniosłość jej nie dostatecznie jest tu pojmowaną.

Wobec rozpisania wyborów do rady miejskiéj w Paryżu stołeczne dzienniki domagają się natarczywie zniesienia stanu oblężenia. Zwracają one uwagę rządu na to, że niepodobnem jest uwięzić wszystkich tych, którzy się znajdowali zapisani na listach Komuny, jako członkowie gwardyi narodowéj, i których liczba sięga 200,000. Wiadomo bowiem, w jaki sposób Komuna te listy sporządzała. Jeśli zaś rzeczy tak stoją, to stan oblężenia stał się już dawno zbytecznym. Niektóre pisma stwierdzają także zmniejszenie liczby aresztowań, a w jednem z nich czytałem, że pierwszy pociąg uwolnionych, składający się z 400 osób, ma przybyć temi dniami do Paryża.

Sądy wojenne jeszcze nie rozpoczęły się. Krążą wieści, że zwlekano je umyślnie dotąd, by doczekać się uśmierzenia namiętności. Jeden tylko powstaniec został osądzony dopiero. Jest nim ów artylerzysta dezerter, który przy bramie Maillot tak bardzo się był odznaczył. Prócz mnóstwa zarzutów, cięży na nim i ten jeszcze, że od wystrzałów zostających pod jego kierownictwem dział, zburzonym został dom w Neuilly, w którym mieszkała jego matka, zabita podczas bombardowania. Zachowanie się jego przed sądem, który skazał go naturalnie na śmierć, miało być do tego stopnia zuchwałem, że sędziowie debatowali nad tem, czy nie wypada go wydalić z sali. Z mających przyjść niebawem pod obrady sądowe spraw, wzbudza najwięcej zajęcia sprawa Rossela. Ze wszystkich ważniejszych więźniów zachowuje się on najpoważniéj. Po całych dniach pisze swoje pamiętniki odnoszące się do oblężenia i poddania Metzu. Mówią, że przy rozprawach jego niejedna ciekawa wyjdzie na jaw historya o marszałku Bazaine, przeciw któremu oficer ten zawiązał był jak wiadomo, spisek w oblężonéj fortecy. Mieszkańcy Metzu podpisali tłumnie prośbę do zgromadzenia o ułaskawienie Rossella, a z uwagi na znakomitości, których nazwiska figurują na podaniu sądzą, że Rossel na śmierć skazanym nie zostanie.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego. za czas od 1 do 30 czerwca 1871 r.

(Dokończenie.)

Wydział krajowy zatwierdza następujące oferty:

A. Na dostawę szutru:

1. p. Leiby Horowitza dla drogi Bełżecko-Jarosławskiej.

2. p. Szymona Cilca dla drogi Brzeżańsko-Podwołoczyskiej w powiecie Tarnopolskim.

3. p. Stachunia dla drogi przez górę Just.

B. Na dzierżawę stacyi mytniczej w Rzyskach na drodze Mieleckiej, ofertę p. Judy Jugendhaupta za czynszem rocznym w kwocie 3010 złr.

Wydział krajowy wydał certyfikaty szlachectwa pp. Marcelemu Bogdanowiczowi, Aleksandrowi Korzeniowskiemu, Teodorowi Tomaszowi Zubrzyckiemu.

Na wniosek Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego nadał Wydział krajowy stypendyum z funduszów krajowych, uczniowi szkoły dublańskiej, Angermanowi.

Na wniosek c. k. konserwatora p. Mieczysława Potockiego, przyznał Wydział krajowy następujące subwencye na restauracyę pomników historycznych:

na kościół w Krośnie 1600 złr.
na kościół w Zagórzu 500 złr.
na synagogę w Lesku 300 złr.
na cerkiew św. Mikołaja w Buczaczu 300 zlr.
na pomnik w Hodowie 250 zlr.

Wydział krajowy przesłał Radom powiatowym do udzielenia opinii wypracowane przez specyalną komisyę projektu administracyjnego i sądowego podziału kraju.

Wydział krajowy odstąpił c. k. Prezydyum Namiestnictwa relacyę o agitacyach między włościanami powiatu Zaleszczyckiego, skutkiem których gminy nie chcą zadośćczynić obowiązkom, nałożonym na nie przez ustawę gminną.

Wskutek przekazanego przez wys. Sejm wniosku posła Kowalskiego względem zmiany § 15 statutu krajowego, postanowił Wydział krajowy: 1) wypracować projekt zmiany; 2) przyjąć jako zasadę w w projekcie, że plenipotencye kobiet przy głosowaniu mają być przypuszczane tylko w tych miastach, które do sejmu posłów wybierają; 3) projekt ten wnieść jako dodatek do § 15 statutu krajowego.

Wydział krajowy uchwalił zatrzymać na bieżące półrocze dotychczasową taksę za utrzymanie podrzutków.

Wydział krajowy uchwalił porozumieć się z c. k. Namiestnictwem względem podwyższenia taksy w szpitalu ś. Ducha w Krakowie na 50 ct. dziennie.

Wydział krajowy uchwalił wypracować wniosek do sejmu względem zasiągnięcia pożyczki na hipotekę szpitala lwowskiego, w celu dobudowania jednego skrzydła i pokrycia całego budynku dachem ogniotrwałym.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości, doniesienie c. k. Namiestnictwa o poleceniu c. k. starostwom pow., aby uwiadamiały Wydział krajowy o zarekwirowanych asystencyach wojskowych przy wypadkach zarazy bydła, podając zarazem ilość użytych żołnierzy.

Wydział krajowy uchwalił wnieść do wys. Sejmu, niezałatwiony w roku ubiegłym projekt etatu szpitalu lwowskiego z następującemi zmianami:

1) dla oddziałów syfilitycznych i obłąkanych ustanowić po dwóch prymaryuszów;

2) dla prymaryuszów ustanowić jedną płacę w wysokości 750 złr.;

3) dla sekundaryuszów ustanowić jedną płacę w wysokości 480 złr.;

4) zamiast posad praktykantów chirurgicznych ustanowić 3 posady praktykujących Drów medycyny z płacą po 300 złr.;

5) ustanowić posadę kasyera z płacą 600 złr. i dodatkiem na pomieszkanie 200 złr.;

6) kontrolerowi wyznaczyć płacę 500 złr. i 120 złr. na pomieszkanie;

7) zwinąć posadę pisarza na 500 złr.;

8) ustanowić posadę dozorcy służby obłąkanych z płacą 300 złr.

Wydział krajowy przeniósł w stan stałego spoczynku pp. Wojciecha Madejskiego protokolistę i Józefa Tarczyńskiego archiwistę przy Wydziale krajowym.

Wydział krajowy zamianował: p. Hipolita Duszyńskiego protokolistą, a p. Juliana Szczęsnowicza archiwistą przy Wydziale krajowym.

NPan mianował podporucznikami w rezerwie kadetów: Józefa Pawełkę przy pułku piechoty bar. Gorizzutti Nr 56 Andrzeja Niebieszczańskiego przy pułku księcia Wilhelma Schlezwig-Holstein-Glücksburg Nr 80.

NPan udzielił przydzielonemu do sądu brygady Nr 28 w Krakowie profesorowi Adamowi Russitzowi srebrny krzyż zasługi, uznając jego długą i dobrą pracę.

Szef Namiestnictwa mianował weterynarza powiatowego Karola Klicha dyrektorem przy zakładzie kontumacyjnym w Podwołoczyskach.

Wiedeń 16 lipca. Delegacya austryacka ukończyła już tedy obrady nad budżetem wspólnym. Budżet ministerstwa wojny, skoro tylko najważniejsze załatwiono pozycye, nie nasuwał już wcale żadnych trudności; z widoczną z obu stron postępowano uprzejmością, gdyż zaledwie tylko pojedyncze wymieniono zapatrywania, natychmiast głosowano. Rezultat głosowania wypadał po największej części na korzyść i z zadowoleniem ministra wojny, któremu w tym roku powiodło się uzyskać zadośćuczynienie żądaniom, wnoszonym dotychczas nadaremnie. Do takich żądań należy naprzykład domaganie się pewnej kwoty na budowę dwóch warowni wysuniętych pod Krakowem.

W ogóle ministerstwo wojny może w tym roku zupełnie być zadowolonem z załatwienia budżetu, który rzeczywiście traktowano, że tak powiemy nader łagodnie, gdyż nawet przemawiająca zawsze za wielką oszczędnością lewica, usiłowała tylko w niektórych pozycyach skromne przeprowadzić wykreślenia, podczas gdy prawica, wsparta członkami ze środka Izby, przeprowadziła najważniejsze pozycye według życzenia rządu. Słusznie tedy pisze jeden z dzienników wiedeńskich, że minister wojny bar. Kuhn mógłby powiedzieć podobnie, jak kolega jego pruski p. Roon w sejmie berlińskim, że tym razem panowała w delegacyach „temperatura bardzo przyjemna.“

Jeszcze łaskawszem było załatwienie budżetu marynarki, który przyszedł pod obrady w dalszym ciągu posiedzenia piątkowego. Rząd domagał się na wydatki zwyczajne 8,311.660 zł., na wydatki nadzwyczajne 3,382.410 zł., razem przeto 11,594.070 zł., w porównaniu zatem z rokiem przeszłym więcej o 607.000 zł. z powodu dnia przestępnego.

Wydział wniósł przy niektórych tytułach wydatków zwyczajnych wykreślenia w ogólnej sumie 311, 900 zł., delegacya zezwoliła jednak wykreślić tylko 165,800 zł., wskutek zaś przeniesienia niektórych pozycyj z wydatków zwyczajnych do nadzwyczajnych, uchwalone wydatki zwyczajne wyniosą tylko o 100.000 zł. mniej od wniosku rządowego, a po odciągnięciu własnych dochodów w sumie 330,000 zł. wyniesie uchwalony budżet marynarki co do wydatków zwyczajnych 8,032.860 zł.

Resztę budżetu marynarki, tj. wydatki nadzwyczajne i dochody przyjęto *en bloc*. Wydatki nadzwyczajne wyniosą zgodnie z wnioskiem wydziału i z doliczeniem pozycyj, przeniesionych z wydatków zwyczajnych, ogólną sumę 3,017.410 zł.

Z zestawionych tutaj cyfr widać, że delegacya austryacka najzupełniej zgodziła się z wnioskami wydziału, który ze swej strony uwzględnił niemal zupełnie życzenia rządowe. Rozpraw ogólnych zupełnie nie było; administracyę marynarki reprezentował wiceadmirał Pöck.

Przyszłe posiedzenie delegacyi austryackiej zapowiedziane na wtorek; na porządku dziennym sprawozdanie wydziału budżetowego o zamknięciu rachunków wspólnych z r. 1869, ewentualnie zaś sprawozdanie tegoż wydziału o nuncyach, w poniedziałek bowiem mają się zebrać komisye celem wyrównania różnic zachodzących między uchwałami obu delegacyj.

— P. Hamilton Fish mł., który przybył onegdaj z Washingtonu do Wiednia, przywiózł dokonaną przez prezydenta Granta ratyfikacyę, zawartej między P. Jay a hr. Beustem d. 20 września r. z. konwencyi o przyjmowaniu lub uwalnianiu od obywatelstwa wzajemnych poddanych. Wczoraj nastąpiła formalna wymiana ratyfikacyj w ministerstwie spraw zewnętrznych. Traktat ten obowiązywać ma przez lat 10 od dnia wymiany.

— Cesarzewicz opuścił już Pragę; w niedzielę przybył do Pilzna, gdzie tłumy ludu witały go z zapałem. Miasto było świątecznie przybrane. W poniedziałek odjechać ma cesarzewicz do Wodianu.

— Zwołany przez stowarzyszenie demokratyczne w Wiedniu Zjazd patryotów niemieckich na d. 15 bm., o ile wnosić można ze sprawozdań w dziennikach wiedeńskich, nie powiódł się. Jedne bowiem z tych dzienników utrzymują, iż wnioski postawione przez Dra Rochazkę nie przyszły do głosowania wskutek wrzawy i opozycyi robotników, inne zaś a przedewszystkiem *Vaterland* donoszą, że jednomyślnie zostały przyjęte. To tylko jest pewnem, że komisarz rządowy Dr Drechsler rozwiązał zgromadzenie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 lipca. Jutro przypada rocznica pożaru Krakowa w r. 1850, na pamiątkę którego ustanowionem zostało doroczne nabożeństwo odbywające się się o godz. 9ej rano w kościele N. P. Maryi. Ostatnie zewnętrzne ślady tego pożaru widzieć się jeszcze dają na pałacu biskupim, w którego odrestaurowanych i najętych częściach mieszczą się niektóre klasy szkoły miejskiej Śej Barbary na dole, a sale wystawy sztuk pięknych na piętrze.

— Dziś rano przejechali przez Kraków z Przemyśla do Wiednia Arcyksiążęta Wilhelm i Leopold, nie zatrzymując się tutaj.

— Zapowiedziane na dziś posiedzenie Rady miejskiej nie odbędzie się z powodu pogrzebu zmarłego radzcy miejskiego Szpenglera, którego zwłoki sprowadzone z Jaworza, dziś o 6ej wieczorem pogrzebane będą.

— Administracya dochodów akcyzy i myta rogatkowego przesyła nam następujące wezwanie z prośbą o umieszczenie:

Gdy zarządzone przez JW. Prezydenta miasta dochodzenie czynów straży konsumcyjnéj na dworcu kolei żelaznéj w kronice *Czasu* Nr. 158 z d. 14 b. m. i r. zarzucanych, nie doprowadziło do żadnego rezultatu, wzywamy przeto osoby, podobne żale zanoszące, o wskazanie w jak najkrótszéj drodze szczegółowych faktów.

— Na posiedzeniu Oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich Towarzystwa naukowego krakowskiego d. 15 b. m., p. Marceli Jawornicki wyręczając nieobecnego członka p. Wincentego Pola, złożył rękopism tegoż pod napisem: „Północny Wschód Europy pod względem natury. Hydrografia“; i odczytał uwagi wyjaśniające wstęp do tego dzieła, skreślający klimatyczne stosunki obszaru Polski. Autor założył sobie okazać „że trzem światom klimatycznym odpowiadają trzy rodzaje wód, trzy rodzaje odrębnej flory i trzy rodzaje odrębnej fauny, a na tym pokładzie przyrodzonych własności ziemi występują trzy rodowe gromady, wspólnością krwi, rodzinnych i narodowych podań, obyczajów mowy i języka z sobą połączonych.“

— Dziś wieczór spalone będą na Błoniu ognie sztuczne na dochód rodziny Mądrzykowskich.

— Złożone u nas 147 złr. 20 cent. i 20 franków w złocie dla polskich Sióstr Miłosierdzia w Paryżu, przesłaliśmy przełożonej tego zgromadzenia p. Mikułowskiej.

— Ostatnią składkę 20 złr. jaka nas doszła na rzecz rodziny po ś. p. jenerale hr. Hauke-Bossaku, odesłaliśmy dziś hr. Platerowi do Zurychu.

— Złożone u nas 3 złr. przez F. P. z przeznaczeniem „na wdowy i sieroty po poległych Francuzach“, oddaliśmy p. Bylickiemu na rzecz Opieki narodowej, albowiem tak małą kwotę dla stosunkowo znacznych kosztów nie warto było posyłać.

— W sobotę w nocy po 10ej zdarzył się na moście kolei żelaznej na Wiśle smutny przypadek, którego ofiarą padł konduktor Jan Lenartowicz, żonaty, ojciec pięciorga dzieci. Lenartowicz dostrzegłszy, że się otworzyły drzwiczki jednego wagonu, których zapewne przez nieuwagę zapomniano zamknąć w dworcu przed odejściem pociągu do Lwowa, zeszedł z siedzenia swego lecz uderzony kołyszącemi się drzwiczkami, wpadł pod koła, które mu złamały prawą rękę, lewą nogę i uszkodziły czaszkę. Oddano go zaraz do szpitala Ś. Łazarza, gdzie wnet życia dokonał.

— Hirsz Herz smuklerz z Warszawy, kąpiąc się w sobotę przed wieczorem w Wiśle od strony Podgórza, utonął wnet po wyjściu z budki łazienkowej Józefa Polinkera. Ponieważ z powodu przybycia Wisły w tym dniu, poleconem było Polinkerowi, aby kąpiącym się w jego budce nie dozwalał wychodzić poza nią do Wisły, czego tenże nie dopełnił, i tonącemu pomocy nie udzielił, przeto o wypadku tym sąd otrzymał zawiadomienie dla pociągnięcia Polinkera do odpowiedzialności.

— Od jednego z obywateli tutejszych odbieramy następujące uwagi:

Zwracamy uwagę szanownego Magistratu na okropne powietrze, jakie się dobywa z otwartego ścieku kanałowego za ogrodem domu Tow. Ubezpieczeń aż ku łazienkom Bogdańskiego. Zasklepienie kanału od rogu ulicy Biskupiej do młynówki, jest konieczną potrzebą. A ściek przy ulicy Biskupiej z domu narożnego (na Kraszewskiem), zatamowany śmieciami i zwirem źle utrzymanej drogi, jest również powodem zepsutego powietrza tej dzielnicy; tu tylko miotły potrzeba, ale tej nikt od dawna nie widział zajętej czyszczeniem ścieku. Cóż już mówić o uschłych od dwóch lat drzewach, świecących jak skielety na tej szerokiej ulicy, którąby mogła być bardzo nawet miłym spacerem, gdyby choć trochę chciano przyłożyć ręki.

— Tutejsze stowarzyszenie „Postęp rękodzielników i przemysłowców“ poruszyło zamiar wycieczki wspólnej do Lwowa z Krakowa, Wielkopolski i Szląska. Pociąg ma wyjść z Krakowa d. 12 sierpnia, a powrócić 15go sierpnia. Kolej Karola Ludwika udzieli na tę przejażdżkę pociąg spacerowy, to jest za jednorazową opłatą tam i napowrót. Czasopismo *Włościanin* wzywa włościan do udziału w tej wycieczce.

— W ostatnich trzech dniach ubiegłego tygodnia odbyła się w tutejszym Instytucie technicznym wystawa prac rysunkowych, uczniów tego zakładu. Trzy sale zapełnione były pracami rysunkowemi z różnych gałęzi nauk technicznych, począwszy od pism ozdobnych aż do pięknych i pracowicie wykonanych wzorów architektonicznych. Oglądaliśmy bardzo liczne akwarele, rysunki robione kredką, piórkiem, z tych szczególniej zwracały uwagę na siebie prace St. Eliasza, Stefana i Tadeusza Szerszeńskich, Podoleckiego, Siwca, Tieberga, T. Pochwalskiego i innych; profesorami są pp. Wojnarowski i Winkler. Z prac szczegółowo technicznych, jak budowniczych i mierniczych, wykonanych pod okiem profesorów Matusińskiego i Lorenckiego, odznaczały się najwięcej rysunki pp. Juliana Marxena, Łatkiewicza, Zaręby, Gracy, Rybackiego, Warzeszkiewicza, Kołodzieja i innych, tak pod względem wielkiej sumienności, jak pracowitości w wykonaniu.

Obok prac wynikających z przedmiotów obowiązkowych, znajdowały się także prace, które pozwolimy sobie nazwać nadobowiązkowemi, jak np. wykrawania z drzewa lub roboty z wosku. Prace te jako pochodzące z zamiłowania, oczywiście powiodły się bardzo dobrze. Widzieliśmy między innemi powinszowanie dla Dyrektora zakładu wypisane na aksamicie czarnym literami bardzo delikatnie i zręcznie wyciętemi z drzewa przez p. Bieńkowskiego ucznia z kursu 2go, konsolki na kwiatki bardzo starannie wykrojone przez p. Kaźm. Pochwalskiego i podstawkę wiszącą na ścianie podobno robioną przez p. Krauzego, powiadamy podobno, gdyż nie było podpisu, a był to najładniejszy prawie okaz. Zwracał także uwagę na siebie wieniec z kwiatów, zrobiony przez p. Konstantego Bauera z wosku. Oprócz tego ustawiono stolik z przetworami chemicznemi, dokonanemi przez uczniów pod okiem prof. Radziszewskiego.

W ogóle powiedzieć można, iż patrzało się na te liczne, a sumienne prace naszych młodych techników z pewnem zadowoleniem, nie tylko bowiem ilość ich, ale co ważniejsza; ich jakość przemawiała za przekonaniem, że młodzież ta pracuje a profesorowie nie mało dokładają starania, aby ją w tej pracy odpowiednio kierować i w należytej utrzymać pilności.

— *Kraj* podał był w sobotnim numerze swoim następujący telegram z Szczawnicy z d. 13 bm:

„Poraz trzeci komunikacya przerwana; ulewy zrządziły wielkie szkody; pomnik Dietla podmulony, wisi w powietrzu; Magdalena i inne źródła zalane i zasypane; ścieżki, gościńce, mosty, domy zniszczone“.

Wiadomość ta wstrzymała wyjazd wielu osób do Szczawnicy. Telegramy wczoraj z Szczawnicy i z Nowego Sącza nadeszłe nic o tych wypadkach nie wspominały. Dopiero, gdy rzeczony numer *Kraju* doszedł do Szczawnicy, lekarze tameczni przesłali nam dziś następujący telegram:

Szczawnica 17 lipca: Wiadomość w N. 159 *Kraju* o zniszczeniach w Szczawnicy całkiem fałszywa. Zdrój Magdaleny i wszystkie inne w dobrym stanie. Chorzy używają z nich wody. Żaden dom nie uszkodzony. Komunikacya z Krakowem nieprzerwana. (podpis.) Dr *Sciborowski*, Dr *Lutostański*, Dr *Wołek*.

— **Nowy Sącz** d. 13 lipca.

(*X. Y.*) Nie ma już dzisiaj świadka scen owych, kiedyto Mohort wprawiał „niemieckie książę“ na polskiego żołnierza, a żył jeszcze przed kilku dniami ostatni chodzący pomnik tych czasów. Był nim major Józef Malczewski. Pół życia swego spędził on na wojaczce: dzieciuch jeszcze, bił się w Hiszpanii i Włoszech, potem pod Berezyną i pod Lipskiem, a nieco wypocząwszy, walczył znowu w r. 1831 za sprawę kraju. Oddawszy wioskę siostrze, która mu wyznaczyła rentę, przebywał po dworach, wszędzie mile widziany, jako wesoły i krotochwilny towarzysz. Ostatnie lata przepędzał pod Bochnią i pod Limanową. Lecz gdy siły ustawać zaczęły a stary wiarus zaniemógł, nie miał biedak wygód i leżał trzy tygodnie u chłopa, a w końcu przesłano go z Limanowy d. 8 bm. do szpitala w Nowym Sączu na wozie drabiniastym na gołej słomie. Stłuczony starzec, płakał jak dziecko nad swoją niedolą. Szczerze zajął się nim zarząd lazaretu, dano mu pokój osobny, a za sprawą lekarza podjęły się panie nasze opatrywać potrzeby starca, ale już było zapóźno. Skończył dnia 11 bm. Miasto nasze niemogąc starca opatrywać za życia, postanowiło przynajmniej uczcić jego zwłoki. Utworzył się komitet z wiceburmistrzem na czele (Brzeski, Pierzchalski, Liskowacki) i zebrały się datki. Wikary X. Borowski poprowadził kondukt, w którym wszystkie pięć cechów ze światłem i chorągwiami i muzyka miejska wzięły udział; na czele szło 12 panien i 12 młodzieńców, a młodzież szkolna poniosła trumnę; przed trumną zaś postępowało pacholę z tacą, na której był krzyż *Virtuti militari*. Całe miasto wyległo na pogrzeb: oficerowie, urzędnicy, mieszczanie oddali cześć 95-letniemu bohaterowi z pod Saragosy, Berezyny, Lipska, Grochowa i Ostrołęki. Po akcie kościelnym zagrała muzyka „Boże coś Polskę“ potem „Jeszcze Polska nie zginęła“. Obecnie zamierza miasto postawić pomnik dla starego żołnierza. Na zakończenie przesyłam wam pismo Magistratu Limanowy z d. 8 lipca Nr 165, jako ilustracyą do ostatnich dni staruszka: „Do świet. powszech. szpitala Nowego Sącza. Pan Malczewski major byłych wojsk polskich, tymczasowo bawiący w Limanowy, opuszczony, bez wszelkiej opieki, potrzebnych środków do dalszego utrzymania, na siłach podupadły, wiekiem przyciśniony, obecnie solidarnością współobywateli utrzymywany, stał się ciężarem tychże. Gmina tutejsza widzi się przeto zmuszoną, środków zaradczych nieposiadając, prosić Zarząd lazaretu o przyjęcie Malczewskiego do Zakładu swego. — Limanowa d. 8 lipca 1871. — Burmistrz“.

— **Lwów** 15 lipca.

(*E.*) Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej załatwiono tymczasowo głośną kwestyę gazową, odraczając ją na trzy miesiące. Wniosek p. Widmana, aby nad tą kwestyą przejść do porządku dziennego, ani jednego nie uzyskał głosu. Natomiast zgodziła się komisya gazowa na odroczenie całej sprawy na trzy miesiące, w

ciągu których podejmuje się wypracować szczegółowe umotywowane sprawozdanie.

W skład komisyi weszli pp. Dobrzański, Milerowicz, Strzelecki, Jarmund i Barącz. Komisya ta wybrała p. Dobrzańskiego przewodniczącym i poleciła mu przedłożenie nowego programu.

Na posiedzeniu komitetu obecnym był p. Nowolecki z Krakowa, jako wysłannik stowarzyszenia „Postęp“.

Przyjęcie gości z Krakowa, ma być wedle projektów bardzo serdeczne. Komitet postara się o zabawy, tudzież o bezpłatne umieszczenie i ugoszczenie przybyłych przez cały przeciąg pobytu w hotelach jak i po domach prywatnych.

Celem przyjęcia gości z Krakowa mających przybyć 13 sierpnia pociągiem spacerowym do Lwowa, ukonstytuował się za inicyatywą p. Fr. Bałutowskiego, prezesa kasyna mieszczańskiego, komitet złożony z delegatów wszystkich korporacyj i stowarzyszeń tutejszych. Komitet ten odbył wczoraj pierwsze posiedzenie i wybrał przewodniczącym Dra Smolkę, zastępcą p. Waleryana Podlewskiego, prezesa towarzystwa „Opieki Narodowej“, sekretarzem p. Romanowicza, kasyerami pp. Gubrynowicza i Boberskiego.

PP. Pierożyński, Jarmund, Camil i Barącz ułożyli wspólnie program przyjęcia Krakowian, który jednak wzięto pod ostrą krytykę i zarzucono mu, iż jest niepraktyczny, niewykonalny i nadto szczupłe podaje środki przyjęcia. Wybrano tedy na wniosek p. Dobrzańskiego komisyę, która ma się zająć ułożeniem programu przyjęcia i podejmowania gości z Krakowa i przedłożyć go pod uchwałę głównego komitetu, jakoteż zaproponować temuż osoby mające się zająć wykonaniem szczegółów programu.

— Dzienniki lwowskie chwalą nagrobek śp. Dra Torosiewicza na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, dzieło dłuta p. Jaskólskiego, głuchoniemego rzeźbiarza, ucznia p. Parysa Filipiego. Dodać tu możemy, że tak p. Filipi, który wielkiej używa wziętości we Lwowie, jak i młody rzeźbiarz p. Jaskólski są krakowianami. P. Filipi, zanim się przeniósł do Lwowa, miał w Krakowie pracownię, którą objął był po ojcu swoim. P. Jaskólski osobliwym sposobem słuch stracił będąc już 9letnim chłopcem, a wtedy słyszał i mówił jak należy. Otóż, gdy ojciec jego, który miał tu fabrykę broni, lecz z powodu stanu oblężenia takową zamknął, straciwszy znaczną ilość broni, którą mu zabrano, objął zarząd pewnej cukrowni w królestwie Polskiem — jeden robotnik dał 9letniemu synowi jego do powąchania wielką flaszkę amoniaku. Chłopczyna powąchawszy mocno płyn kaustyczny, od razu ogłuchł. Zdaje się, że eter sprawił pęknięcie delikatnych naczyń krwistych, a krew rzuciła się na organa słuchowe. Bywają wypadki, że puszcza się krew z nosa, i to byłoby uratowało dziecko. Nadaremnie matka jeździła z nim do najsłynniejszych lekarzy w kraju i za granicę; dziecko już słuchu nie odzyskało. Mówił wprawdzie dobrze i wyraźnie, lecz nie słysząc siebie, coraz ciszej mówił, aż wreszcie odwykł zupełnie od używania głosu. Czy zapomniał mówić, nie wiemy, ale dzieckiem jeszcze będąc, niechętnie odpowiadał na dawane mu na piśmie lub znakami zapytania.

— Donoszą nam z Poznania, że w bieżącym tygodniu odbędzie się ślub panny Róży Żółtowskiej, córki p. Franciszka i śp. Zofii Zamoyskiej Żółtowskich z p. Janem Czorbą obywatelem z Zaboru rosyjskiego. Świetnie się zapowiada uroczystość konsekracyi na biskupa ks. prałata Janiszewskiego. Obywatelstwo w zakresie odpowiedniem, przez najzacniejszych swych członków przy tej uroczystości będzie reprezentowanem i udział w niej weźmie.

— Różnice kursów na giełdzie wiedeńskiej coraz częściej wypłacane bywają w monecie — brzęczącej, to jest w takiej, co ją słychać, i która ma to powinowactwo z czerwonym złotym, że zostawia ślady czerwone. Słowem, przeciwnicy policzkują się wobec licznego zebrania świadków. Przychodzi niekiedy, choć nie zawsze, do procesu, do pojedynku nigdy, a obliczono, że proces taki mniej kosztuje niż „artykuł nadesłany“ albo nawet inserat w kilku dziennikach. Zamiast więc polemiki w inseratach albo w „nadesłanych“, przylepia się przeciwnikowi jeden albo dwa policzki, jest się potem pozwanym, zapłaci się karę i koszta procesu, a dzienniki w sprawozdaniach sądowych bez żadnego wynagrodzenia opiszą cały wypadek, zwykle z pewnym wyrazem czci i hołdu dla tego, który dał policzek.

— W Wiedniu odebrał sobie w sobotę życie kupiec Karol J. Lederer, wystrzałem z pistoletu. W listach pozostawionych do żony i sądu handlowego, zeznał, że stał się niewypłacalnym i że upadku swego nie chce przeżyć.

— Telegram z Rygi d. 14go lipca wieczór donosi: Od godz. 4oj po południu straszny pożar szerzy się na Dźwinie powyżej mostu łyżwowego. Zgorzały jedna łódź amerykańska, jeden szoner francuski, około 15tu łodzi ładownych konopiami, siemieniem i zbożem, tudzież 12 próżnych statków. Spodziewają się, że się powiedzie wstrzymać dalsze szerzenie się ognia.

— Z Lizbony otrzymano z 12go bm. wiadomość, iż w stolicy Brazylii Rio Janeiro zgorzał arsenał. Straty wynoszą około 750,000 franków.

— Dnia 15 i 16go lipca piękna pogoda; termometr dnia 15 doszedł do 24°.0 od 11°.8, zaś dnia 16 do 24°.8 od 12°.4 R. Barometr po deszczu nocnym z dnia 16 na 17 począł iść w górę; dnia 17 lipca o godzinie 6ej rano stan jego był 330.45, termometru + 14°.7 R. Wiatr północno-wschodni.

— We wtorek dnia 18 lipca, Śgo Szymona z Lipnicy wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Kraków 17 lipca.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 18 lipca: Franciszki Orzechowskiej o podrzucenie.

We środę d. 19 lipca: Jana Kowalskiego o kradzież; Jana Bielewicza i Gersona Manne o kradzież.

We czwartek d. 20 lipca: Jana Oczkosia i 9 wspólników o rabunek.

W piątek d. 21 lipca: Józefa Gawora o ciężkie obrażenie ciała.

W sobotę d. 22 lipca: Jakóba i Stanisława Skalnych o ciężkie obrażenie ciała; Józefa Kozaka o kradzież.

Pisaliśmy wiele razy o sprawie spisku Neczajewa, tak po jego odkryciu w r. 1869, jak i potem skoro sprawa ta była poruszona w dziennikach rosyjskich. Obecnie 13go lipca rozpoczął się proces spiskowych dotychczas trzymanych pod śledztwem. W sam dzień zaczęcia procesu *Goniec urzędowy* podał objaśnienie, jakby streszczenie aktu oskarżenia przeciw obwinionym, którzy na mocy ustawy stawieni są przed specyalnym sądem do spraw politycznych w izbie sądowej petersburskiej.

Oskarżonych jest 87, a z pomiędzy nich 63 uwięzionych, reszta odpowiada z wolnej nogi. Wielu z oskarżonych zaledwie wyszło ze stanu dzieciństwa.

Powodem dochodzenia sądowego i odkrycia spisku, posłużyły zaburzenia w lutym i marcu 1869 r. wybuchłe pomiędzy studentami akademii medycznej, uniwersytetu petersburskiego i instytutu technologicznego, jako też zamordowanie studenta akademii rolniczej Jana Iwanowa, dokonane w listopadzie r. 1869 przez nauczyciela niższej szkoły w Petersburgu Siergieja Neczajewa za współudziałem innych osób. Śledztwo wykazało, że w zabiciu Iwanowa brali udział: szlachcic Piotr Uspieński, syn kupca Aleksy Kuźniecow, dymisyonowany urzędnik Jan Pryżow i mieszczanin moskiewski Mikołaj Nikołajew. Ciż sami należeli do organizacyi genewskiego międzynarodowego komitetu rewolucyjnego zaprowadzonej w Moskwie przez Neczajewa. Do tej samej kategoryi, oprócz zabójców Iwanowa, dołączono jeszcze 7 innych spiskowych biorących udział w zaburzeniach studenckich. Innych 33 obwinionych o udział w spisku, ale nieposzlakowanych o inne przestępstwa, stanowi drugą kategoryę obwinionych. Powyżsi spiskowi należeli do oddziału moskiewskiego spisku; ponieważ zaś wykazano udział w tymże pewnych osób w Petersburgu, jako to: Jana Lichutyna dymisyonowanego porucznika, (umarł w więzieniu), studenta medycyny Aleksego de Tailles i innych 15, więc ci objęci są w trzeciej kategoryi oskarżonych za stosunki z moskiewskiemi spiskowcami i udział w ich zamiarach. Do czwartej kategoryi należą ci z mieszkańców Moskwy, którzy wiedząc o spisku, nie dali o nim znać władzy.

Współcześnie odkryto w Petersburgu kółko pięciu ludzi, składające się: ze studenta akademii rolniczej Piotra Toporkowa, stud. medycyny Piotra Koszkina, st. med. Aleksandra Dudoładowa, st. inst. techn. Aleksandra Dołguszina i porucznika Lwa Toporkowa, którzy pochodząc z Syberyi i będąc w stosunkach z innymi spiskowymi, powzięli zamiar oderwania Syberyi od Rosyi. Stanowią oni piątą i szóstą kategoryę obwinionych.

Za znalezienie proklamacyj rewolucyjnych pociągnieni są do odpowiedzialności studenci z Charkowa i Odessy Maliutyn i Popicz, oraz mieszkańcy Czerepowca (gub. Nowgorodzkiej) nauczyciel Mendeliejew, kupiec Rozanow, mieszczanin Talicki i chłop Makarjew.

Za wiadomość o spisku jeszcze są oskarżeni: Arseni Aleksiejew, syn diaka Wasyl i brat jego Aleksy Bołotowy, Andrzej Kołaczewski, st. techn. Reingold Birk i nauczyciel Józef Sobieszczański, obecnie jako cierpiący pomięszanie zmysłów uwolniony z pod śledztwa.

Neczajew sam jak wiadomo umknął za granicę i wydaje w Londynie pismo p. t. *Gmina rosyjska*, które jak wszystko co u tej partyi nosi nazwę gminy, nie ma nic wspólnego z rozwojem autonomicznych swobód, tylko wyraża najbardziej wściekłe eksterminacyjne dążności ubarwione kosmopolityzmem i komunizmem *Internationalu*, jakich wzór dała nam w tym roku gmina paryska.

Przyjechali do Krakowa od 15go do 17go lipca.

HOTEL DREZDENSKI: Jan Danilewicz radca hon. i Mikołaj Kołkowski kapitan sztab. z Wilna, Ludwik Bamjasz kupiec z Wiednia, Zygmunt Dobieszewski Dr med. ze Lwowa, Władysław Siemicki budowniczy z Zamościa, January Winnicki z Drochowa, Józef Bem wł. dóbr z Kongresówki, Hipolit Kronstein właściciel dóbr z Kruchowa, Jasan Goltz pułkownik z Rosyi.

HOTEL POD RÓŻĄ: Marcela Łubieńcow właś. dóbr z Rosyi, Wacław Czarnowski z Galicyi, Józef Sulimirski z Ropczyc, August Appel kupiec z Wrocławia, Józef Świerczyński właśc. dóbr z Kongresówki, C. Tary z Wiednia, Władysław Elterlein z Górki, Antoni Niedzielski właściciel dóbr z Kongresówki, M. Trauman z Prus, Bronisław Benisławski właśc. dóbr z Rosyi, Józef Pokrzywnicki z Kongresówki, Emma Laurenthow właśc. dóbr z Rosyi.

HOTEL SASKI: Teofila Krzyżanowska z Warszawy, Marya Norblin z Warszawy, hr. Rzyszczewski z gub. Kijowskiej, Alfons Stromfeld z Warszawy, Franciszek Różycki z Kongresówki, Julian Kucharewicz z Kongresówki, Ignacy Wasilewski z Rosyi, Julian Statkowski redaktor *Kuryera Warsz.* z Warszawy, Rozalia i Aniela Dobrzyńskie z Kongresówki, X. Henryk Kosowski z Warszawy, hr. Młodecki z Galicyi, Mikołaj Kulibin, Jan Muszketow i Mikołaj Ossowski z Petersburga, Norblin z Warszawy, Edward Grotkowski z Wilna, Karol Stenker z Warszawy, Józef Kokeli z Warszawy, Franciszek Śliwicki Dr med. z Warszawy, Julia Sulimirska z Drezna, Paulina Krzysztofowiczowa wł. dóbr z Trybuchowa, Szymon Syruć właśc. dóbr z Litwy, Helena Masłowska z Wilna, Antoni Nowosielski z Belgii Emilia Krul z córką ze Lwowa, Józef Wędrychowski z Kongresówki, Dobrzyński właśc. dóbr, Masłowicz wł. dóbr z Kongresówki, Bieńkowski właśc. dóbr z Wołynia, Wł. Sapalski z żoną wł. dóbr z Kongresówki, Roiński adwokat ze Lwowa, Hempel inżynier z Czarkowa.

HOTEL POLLERA: W. Cielecki właś. dóbr z Kongresówki, F. Pintowska z Warszawy, Adolf Wendorf z Rosyi, Józef Bielewicz z Poznania, H. Lehman kupiec z Ostrawy. M. Cwilinger z Berlina, Heiberger adwokat z Morawy, X. Lacko z Węgier, X. Chmel z Niżna, Rapaport kupiec z Prus, Grosse kupiec z Frankstadu, Srednicki z Kongresówki, H. Berens kupiec z Wiednia, bar. Konopka z Galicyi, Wanda Grabowska z Warszawy, Matylda Natauson, Pelagia Miklaszewska, Matylda Mirecka, Adolf Sawicki, W. Głębocki, N. Bukin i Konstanty Pusz z Warszawy, W. Goldblum kupiec z Działoszyc, H. Freund kupiec z Wrocławia, S. Schiferes kupiec z Wiednia, M. Ostersetrzer kupiec z Wiednia, Karol Tallz ze Lwowa, Marya Leiterer ze Lwowa, Józef Sękowski ze Lwowa, hr. Grudziński wł. dóbr z Prus, hr. Karnicki właśc. dóbr z Galicyi, Adolf Frygesi z z Wiednia, L. Kulawski z Siedliszowic, C. Gaschek kupiec z Opawy, H. Gropler ze Stambułu, Otto Woedl kupiec z Wiednia, X. Schnirich z Węgier, Leon Strassburger właściciel dóbr z Kongresówki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dr Stroussberg skazany. Sąd miejski w Berlinie wydał w zeszłym tygodniu, jak donosi *Gerichts-Zeitung*, pierwszy wyrok na Stroussberga nakazujący mu zapłacić kupon przypadający do zapłaty d. 1go stycznia r. b. od obligacyj kolei rumuńskich. Wyrok zapadł na podstawie oświadczenia Stroussberga ogłoszonego w *Post*, w którem wyraźnie tenże oznajmia, że koncesyonaryusze uiszczą wypłaę d. 21go marca r. b. bez względu na rozstrzygnięcie sporu toczącego się między nimi a rządem rumuńskim, i naznaczył domy bankierskie, w których kupony będą wypłacone, a to bez szkody dla okaziciela. Oświadczenie to noszące na sobie podpis Dra Stroussberga było dla sędziego dostatecznym dowodem obowiązku wypłaty kuponu bez względu na innych wspólników konsensu kolei rumuńskich.

Nadesłane.

Zwraca się uwagę cierpiących na ruptury na umieszczone w dzisiejszym numerze ogłoszenia *G. Sturzeneggera*.

Nadesłane.

Od czasu, kiedy Jego Świątobliwość Papież przez używanie delikatnej *Revalescière du Barry* szczęśliwie do zdrowia powrócił i wielu lekarzy i szpitali uznało skuteczność tego środka, nikt nie będzie wątpił o sile tego doskonałego lekarstwa. Następujące choroby usuwa Revalesciere bez używania lekarstw i kosztów: wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, uderzenia, szum w uszach, nudności i wymioty nawet wśród ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, reumatyzm, gościec i bladaczkę

Wyciąg z 72,000 świadectw o wyleczonych chorobach:

Świadectwo Nr 71,814.

Crosne, Seine et Oise we Francyi, 24go marca 1868.

P. *Richy*, poborca podatkowy zachorował na suchoty i przyjął już umierający, św. Sakramenta, gdyż najznakomitsi lekarze obiecywali mu tylko parę dni życia. Radziłam użyć *Revalesciere du Barry*, która też tak dobrze skutkowała, że chory w kilku tygodniach zupełnie wyzdrowiał i mógł pełnić swoje obowiązki. Podpisuję to świadectwo chętnie mojem nazwiskiem, gdyż z Revalesciere doznałam sama wiele pożytecznego. *Siostra St. Lambert.*

Pożywniejsza niż mięso, Revalesciere jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr. 50 c., 1 funt 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36 złr. Revalesciere Chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 cent., na 24 filiżanek 2 złr. 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 c., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp. w Wiedniu Wallfischgasse N. 8; w Krakowie Jakób Goldwasser*, przy ulicy Grodzkiej pod L. 70 obok Wildta i *Józef Trauczyński* aptekarz pod „Gwiazdą“; w Peszcie Török; w Pradze J. Fürst; we Lwowie Rotlender, Z. Rucker; w Bochni Bulsiewicz; w Czerniowcach Schnirch; również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Fridrichshafen (nad jeziorem Konstancyjskiem) 14 lipca. Deputacya Związku ewangielickiego przyjętą dziś była uprzejmie przez ks. Gorczakowa z polecenia cesarza Aleksandra. Kanclerz objawił jej swoje i Cesarza sympatye dla celów Związku ewangielickiego i wolności religijnej. Posłuchanie trwało półtory godziny.

Monachium 15 lipca. Królewicz Pruski przybył tu wieczór i przyjmowany był w świetnie przybranym dworcu przez króla, książąt, jenerałów i reprezentacyę miasta. Niezliczony tłum ludzi odprowadził króla i królewicza wśród okrzyków do pałacu królewskiego. Wieczór będzie obiad u matki króla.

Augsburg 15 lipca. Przełożony gminy wyznaniowej izraelickiej otrzymał następujący telegram od sekretarza gabinetu króla Bawarskiego: JKMość z wielką radością przyjął nadesłany sobie telegrafem objaw miłości i wierności ze strony synodu izraelskiego, i odpowiada synodowi wyrazem najłaskawszego podziękowania a oraz życzeniem, aby zgromadzenie to, które jest jednem z pierwszych, co połączyło członków ze wszystkich części nowo powstałego cesarstwa dla pracy pokoju, mogło przynieść błogie plony.

Paryż 13 lipca. Główny sekretarz ministerstwa handlu Ozenne wyjeżdża dziś do Londynu dla rozpoczęcia układów o zmiany traktatu handlowego francusko-angielskiego; stamtąd uda się w sprawach handlowych i celnych do Berlina.

Paryż 13 lipca wieczór. *L'Union* prowadzi dalej polemikę z autorami noty przesłanej legitymistycznym dziennikom prowincyonalnym i zaprzecza wieści o dymisyi księcia Blacas. *Gaz. de France* pragnie jak się zdaje, unikać polemiki i zachowuje milczenie o manifeście hr. Chamborda i o nocie tych, którzy go odstąpili.— Powołanie sądów wojennych opóźniło się z powodu zeznań więźniów, i zapewne dopiero za dwa tygodnie nastąpi.

Paryż 14 lipca. Hr. Radoliński zamianowany został dyplomatycznym ajentem przy jenerale Manteuffel dla zbadania reklamacyj francuskich przeciw nadużyciom wojsk pruskich.

Paryż 14 lipca. Jenerał Leflô, przeznaczony na posła do Petersburga, wyjechał dziś tamże. *La Presse* zaczęła znów od dziś wychodzić. Ogłasza ona program Laguerronnièra, będący programem zjednoczenia konserwatywnych liberałów, którzy stojąc na czele postępu socyalnego, chcą rozbroić demagogię uciekającą się do siły, zaspokoić demokracyę wszelkiemi rękojmiami, do jakich ma prawo godność, wolność i pomyślność klas robotniczych, a władzę wykonawczą czy to republiki czy monarchii, wyprowadzić z ogółu instytucyj francuskich, jako ich szczyt a nie jako podstawę.

Paryż 14 lipca wieczór. W piśmie z d. 12 bm. biskup wersalski przedstawia zgromadzeniu narodowemu cierpienia Papieża i mówi: Reprezentanci narodu, liczącego 30 milionów katolików, muszą w imieniu sprawiedliwości podnieść głos przeciw świętokradztwu, jakiego się dopuszczono we Włoszech. Dalej zaś mówi: „Milczenie wasze ściągnęłoby na was przekleństwo. Piętnując niezatartym znakiem czoło rozbójniczego i wiarołomnego rządu, dokonacie aktu wysokiej polityki, i przyłożycie się do utrwalenia zasad, których tryumf może jedynie dać nam opiekę od strasznych niebezpieczeństw, jakie zagrażają światu.“ — Donoszą, że arcybiskup z Tours i biskupi z Carcassone i Pamiers (Toulouse) wystosowali również adresy do zgromadzenia narodowego z żądaniem, aby to zaprotestowało przeciw zamachom popełnionym na Papieżu, i z prośbą do rządu, aby tenże porozumiał się z obcemi rządami, i postawił Papieża napowrót „w takiem położeniu, jakie jest koniecznem dla wolności jego działania, aby mógł rządzić kościołem.“

Paryż 15 lipca. *Journal officiel* pisze: Wybuch w Vincennes zdarzył się w szałasie artyleryjskim, przeznaczonym na skład nabojów i pocisków. Wybuch następował kolejno jeden po drugim w oddzielnych izbach. Robotnicy zdołali się schronić; jeden tylko artylerzysta zginął, a sześciu jest ranionych. Ogień powstał przez niedbalstwo puszkarzy, którzy mieli wypróżniać naboje; nie był ten wybuch umyślnie dokonanym. Zarządzono środki ostrożności dla uniknięcia na przyszłość podobnych wypadków.

Paryż 15 lipca. *Liberté* donosi: Obrona Assego polega na tem, aby były minister Rouher stawał jako świadek przed sądem wojennym. *La France* utrzymuje, że towarzystwo przekopu Sueskiego zaciągnęło pożyczkę $37\frac{1}{2}$ milionów franków, spłacalną w 10 latach, a która nieść będzie $14\frac{7}{8}\%$.—*La Patrie* donosi, że rząd postanowił wytoczyć proces byłemu członkowi Komuny Ranc (deputowanemu obecnie).

Paryż 15 lipca. Zapewniają, że dziś na zgromadzeniu narodowem wniesioną będzie interpelacya Belcastela o petycyę biskupów w sprawie rzymskiej. — Zaprzeczają ponownie wystąpieniu ministra Larcy. Jeszcze nie naznaczony czas zniesienia w Paryżu stanu oblężenia. Zapewniają, że komisya inicyatywy parlamentarnej w izbie, przychylnie się oświadczyła za wnioskiem o zwinięciu gwardyi narodowej; czemu jednak sprzeciwia się Thiers; pragnie on odroczyć tę sprawę aż do uorganizowania armii, przy czem będzie ona rozstrzygniętą.

Paryż 15 lipca, wieczór. *La France* mówi, że między Francyą a Włochami wymienione zostały swobodne i lojalne oświadczenia. Jules Favre wysłał notę do pełnomocnika naszego we Florencyi, w której zwracał uwagę rządu włoskiego na ton zaczepny pewnej części dzienników włoskich i na tłumaczenie z ich strony robót w Civitavecchia (jakoby miasto rzeczone było przeciw Francyi fortyfikowane. *Red.)* Nota oświadcza, że Francya bynajmniej nie myśli nabawiać Włochy kłopotów i pod jakąkolwiek formą podnosić kwestyi władzy świeckiej Papieża. Francya żywi tylko gorące życzenie, aby osobista niepodległość Papieża i wolne pełnienie duchownej jego władzy były zabezpieczone. Rząd włoski w odpowiedzi na tę notę, naganił zaczepną albo obrażającą polemikę dzienników włoskich, i dodał, iż roboty w Civitavecchia mają tylko na celu zburzenie dawnych fortyfikacyj. Dał następnie szczegółowe objaśnienia o tem, co Włochy robią i co dalej robić zamyślają, aby pogodzić nowe położenie z prawami i godnością Ojca Sgo, zapewniając, że Włochy przyjmą z chęcią wszelką radę i wszelką propozycyę w tym względzie. Odpowiedź tę wręczył dzisiaj Thiersowi poseł włoski Nigra. *La France* twierdzi, że rozmowy obu dyplomatów nacechowane były serdecznością i pozostawiły po sobie obustronnie bardzo korzystne wrażenie.

Wersal 15 lipca. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego wybór jenerała Faidherbe w departamencie Nord został zatwierdzony; również wybór Testelina, choć wywołał żywe rozprawy. W odpowiedzi na interpelacyę odpowiedział minister Dufaure, że po śledztwie parlamentarnem o zakupno broni w Ameryce, rozpoczęło się postępowanie sądowe (przeciw jlnemu konsulowi francuskiemu w Nowym Jorku, V. Place. *Red.*)

Haga 15 lipca. Jlny gubernator Indyj wschodnicy Mijer, podał się do dymisyi; miejsce jego zajmie dotychczasowy komisarz królewski w południowej Holandyi, Loudon.

Rzym 14 lipca. Poseł rosyjski przybył tutaj i był w odwiedziny u ministra spraw zagranicznych Visconti-Venosta, a teraz wyjedzie do kąpiel morskich do Livorna, poczem wróciwszy do Rzymu, stale tu zamieszka.

Madryt 13 lipca. Po krótkich rozprawach kortezy uchwaliły artykuł 4 ustawy finansowej tyczący się umowy z bankiem francuskiem. Stanowcze głosowanie nad całą ustawą finansową nie mogło przyjść do skutku dla braku dostatecznej liczby obecnych deputowanych.

Madryt 14 lipca. Kongres przyjął sprawozdanie komisyi o umowach względem tytóniu.

Madryt 15 lipca. Izba deputowanych uchwaliła budżet 176 głosami przeciw 46. Bank francuski protestuje przeciw wszelkiej zmianie umowy (o wykupno bonów) ze strony rządu hiszpańskiego. Zapewniają, że wykryto zabójców jenerała Prima.

Bukarest 13 lipca. Dziś w Izbie cofnął rząd projekt umowy ze spółką Stroussberga, przekonawszy się, że nie uzyska dla niego większości. Natomiast rząd żądał kategorycznie wypłaty ubiegłych kuponów i zamiany obligacyj kolejowych, jako sprawy naglącej, ze stanowiska międzynarodowego. Izba uchwaliła nagłość ustawy o zamianie obligacyj. Rozstrzygnięcie w tych dniach nastąpi.

Ateny 13 lipca. Królowa przesiedliła się z dworem do Korfu. Prezes gabinetu zabawi przy niéj dwa tygodnie.

Korespondent wiedeński do *Gazety Narodowej* odwołuje się do poprzedniego swego listu, w którym donosił, że załatwienie kwestyi namiestnictwa galicyjskiego już dziś wyłącznie od hr. Gołuchowskiego zależy, i dodaje, że sprawa ta od dwóch dni ostatnich znacznie postąpiła. „Hr. Gołuchowski zgodził się w zasadzie na przyjęcie namiestnikostwa pod warunkiem: jeżeli do tego nie tylko przez ministerstwo ale i przez Koronę będzie zawezwany; jeżeli zakres kompetencyi jego władzy, mianowicie pod względem organizowania urzędów, znacznie będzie rozszerzonym; a nareszcie, jeżeli minister-rodak będzie faktycznym reprezentantem Galicyi w radzie korony, dopóki ta sprawa w drodze ustawodawczej nie zostanie załatwiona.“ Korespondent ręczy za prawdziwość pierwszego i drugiego warunku, trzeci zaś został mu tak niedokładnie udzielony, że go podaje *cum grano salis*. W końcu pisze, że warunki te mają już być przyjęte.

Donoszą nam, że wyszło już postanowienie o przekazaniu policyi miejscowej we Lwowie i Krakowie tamecznym magistratom, a to z Nowym rokiem.

Donoszą nam z Wiednia, że w sferach administracyjnych zaprzeczają pogłoskom o mniemanych wielkich zmianach osób, jakie mają nastąpić w organizmie administracyjnym Czech. Wieści te bowiem są bez podstawy.

Journal des Débats przyniósł nam w obszernych wprawdzie, bo trzechszpaltowych wyciągach, ale zawsze nie całkowity memoryał komitetu emigracyi polskiej, przesłany zgromadzeniu narodowem w Wersalu, o udziale wyjątkowym Polaków w ostatnich wypadkach, a dowodzący, iż emigracya polska w ogóle sprzyjała panowaniu porządku. Wstrzymujemy się z podaniem tych wyciągów, oczekując, aż nas dojdzie w całości akt ten, który naznacza stanowisko wychodźców polskich we Francyi.

Osservatore Romano, dziennik uważany za organ Watykanu, podaje w przedmiocie podrobionego listu Thiersa do Ojca S. następującą notę:

„Dziennik *International* wychodzący we Florencyi ogłosił w numerze wczorajszym tłómaczenie na swój sposób „listu świeżo wystosowanego przez p. Thiersa do Ojca S.“ i wręczonego Ojcu S. przez hr. Harcourta, posła francuskiego przy Stolicy Apostolskiej.

„*International* twierdzi, że dokument przez niego ogłoszony, jeźli nie jest osnową dokładną, zawiera z pewnością dokładną treść pomienionego listu. Chociaż jest oczywiście niepodobnem do prawdy, aby p. Thiers przesłał pismo redagowane w wyrazach, które nie mogą się wydawać przyzwoitemi chyba temu, co nie ma żadnej praktyki zwyczajów dyplomatycznych, uważamy jednak, iż nie będzie zbytecznem dodać, jako jesteśmy w stanie zaprzeczyć w zupełności treści listu zamieszczonego w *International* florenckim.“

Berlińska *Stern Corresp.* dowiaduje się ze źródeł francuskich, że pomimo, iż Thiers okazuje się być niechętnym systematowi powszechnego obowiązku służby wojskowej, rząd tameczny gorąco się tem zajmuje, ale przy znanej bezwzględności władz francuzkich, mało tam zwracają uwagi na materyał wojenny, jaki stanowią ludzie, i bynajmniej go nie oszczędzają. *Gaz. Krzyżowa* również dowiaduje się, że Thiers usiłuje stworzyć jak najspieszniej silną armię.

Deputacya stowarzyszenia ewangelickiego udała się była z prośbą do Cara Aleksandra, o wolność wyznania protestanckiego w prowincyach Baltyckich i zniesienie postanowień tyczących się małżeństw mięszanych, w których jak wiadomo, dzieci muszą być wychowywane w religii prawosławnej. Telegram mówi, że deputacya nie została przypuszczoną do Cara, lecz przyjmował ją ks. Gorczakow i jak się zdaje, zbył grzecznemi słówkami.

Nie omyliliśmy się twierdząc, że spór między rządem egipskiem a jlnym konsulem francuskim w Kairze tyczy się kwestyi juryzdykcyi konsularnej. Policya zamknęła pewnemu Francuzowi dziennik wydawany przezeń w Kairze. Konsul upatrywał w tym kroku naruszenie umów międzynarodowych i żądał zadosyć uczynienia. Rząd egipski poddał tę sprawę pod sąd rozjemczy konsularny, lecz konsul nie uznał tej władzy, i wezwać miał nawet Francuzów w Egipcie mieszkających, aby wszelkiej samowoli rządu egipskiego stawili opór. Nubar pasza udzielił to wezwanie Ciału konsularnemu, a to pod przewodem swego dziekana, austryackiego konsula, orzekło, iż czyn ten konsula francuskiego jest bezprawny i bezzasadny. Teraz poszła ta sprawa na bezpośrednią korespondencyę dyplomatyczną między Kairem a Paryżem.

Z Nowego Jorku nie ma jeszcze dokładnych szczegółów o starciu się zaszłem 13go b. m., ale wiadomo już z Londynu, co miał za znaczenie obchód 13go tak w Anglii jak za Oceanem. Otóż dnia tego postanowili obchodzić na nowo Oranżyści rocznicę bitw, w których Wilhelm III. (książę Oranii) pokonał powstanie za Jakóbem Stuartem, mężem Sobieskiej, i tym sposobem utorował w Irlandyi drogę gwałtom, jakim kościół katolicki dotychczas tam ulegał. Właśnie chciano teraz objawić niezadowolenie z usamowolnienia katolików w Irlandyi, uchwalonego świeżo w znanym bilu kościelnym. Same nawet protestanckie dzienniki nienawidzą partyi Oranżystów, która nienawiść religijną podsyca. Już w niedzielę 9go lipca niektórzy prezbiteryańscy kapłani podburzali swoich współwierców przeciw rządowi, parlamentowi i Irlandczykom, a natomiast Irlandczycy używają tego postępowania za środek do utrzymania obopólnej niechęci, któraby mogła sprowadzić, jak tego pragną, zerwanie unii między Anglią i Irlandyą.

Zapewne taki obchód zwycięztw Oranżystów, odprawiono w Nowym Jorku. Ponieważ policya zakazała tam obchodu, a dzienniki amerykańskie poczytały ten zakaz za ustępstwo demokratom, między którymi wielka jest liczba Irlandczyków, przeto gubernator cofnął zakaz; obchód odbył się pod opieką policyi i wojska i wywołał starcie, o którem doniósł telegram.

Późniejsze wiadomości mówią, że zamieszki niepoponowiły się w nocy w skutku wystąpienia 12 pułków wojska, lecz na niektórych przedmieściach bijatyka przeciągła się do nocy. Zginęło od strzałów wojskowych 60 ludzi, 150 było ranionych, a ze strony władzy zginęło 6 urzędników policyi, zapewne policyantów czyli konstablów i 10 żołnierzy. Ten stosunek strat świadczy, że Irlandczycy nie byli uzbrojeni w broń palną i że wojsko dało ognia do tłumu.

Nie wiemy, czy z obchodem 13go zostaje w związku zamach na życie naczelnika policyi w Dublinie, czy téż jest on dziełem Fenistów i do téj kategoryi należy. Mieszać zaś nie trzeba ruchu katolickiego w Irlandyi ze spiskiem Fenistów, lubo odłączenie Irlandyi od Anglii jest celem obu tych stronnictw, ale księża katoliccy oświadczywszy się przed parą laty przeciw Fenistom i potępiapiając zbrodnie agraryjne, dali poznać, że fenizm nie może liczyć na poparcie duchowieństwa.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Monachium 16 lipca. Po paradzie wojskowej na błoniu, weszły wojska do miasta (wracające z Francyi) wśród okrzyków ludności i przy pięknej pogodzie. Cały obchód odbył się podług programu.

Paryż 16 lipca. *Journal officiel* donosi o mianowaniu jenerała Aurelles-Paladine naczelnie dowodzącym w Bordeaux. Nota w rzeczonym dzienniku wyraża zadziwienie, że *Times* uważa list Thiersa do Papieża za prawdziwy. *Journal officiel* jeszcze raz powtarza, że Thiers nie udzielił Papieżowi rad, które mu przypisują, i że cały list jest robotą fałszerza.

Paryż 16 lipca. W Reims wybuchł wczoraj u pewnego kupca materyałów pożar. Kocioł z naftą wyleciał w powietrze. 45 osób zostało ranionych, 6 z nich umarło.

Florencya 16 lipca. *Opinione* zaprzecza, jakoby Porta postanowiła zmienić obecne stanowisko Egiptu i Tunisu. Porta poznała, że podobna zmiana wywołałaby teraz wielkie trudności.

Madryt 16 lipca. W skutku żywych rozpraw na radzie ministrów podali się do dymisyi ministrowie: Martos (spraw zagranicznych), Zorilla (sprawiedliwości), Beranger (marynarki). Na prośbę Serrana (prezesa gabinetu) przystali oni na 24-godzinną zwłokę.

Belgrad 16 lipca. Rejencya naznaczyła dekretem wybory do przyszłego sejmu na trzechletni okres. Wybory te odbyć się mają w całej Serbii jednego dnia, 18 sierpnia.

Nowy Jork 15 lipca. Pogłoska obiega, że na Jamaice wybuchło d. 9 lipca powstanie murzynów. Rząd przedsiębrał potrzebne kroki.

Kursa. Wieden 17go lipca god. 4 min. 45 5% zjedn. dług państwa banku 59·25.— Zjedn. dług państwa w srebrze 68·74· — Losy z r. 1860 101·50. Akcye banku 762. — Akcye kredytowe 281·70 — Londyn 123·50. — Srebro 121·75.— dukat 5.84 — Lombardy 177·40 — Losy z roku 1864 128·50. — Akcye franco-austr. 116·40.— Napoleony $9·84\frac{1}{2}$.—Akc. kol. gal. Karola Ludwika 245·25. Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 174.75. — Akc. kol. północ.-wsch. 161·75. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 106·50— — Akcye banku jenerąl. 89·—.— Renta w srebrze 69·—. — Oblig. indemniz. gal. 75·10. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 170·—. Akcye anglo.-banku 251·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Świeżo wyszedł z druku:

Projekt ustawy sądów gminnych

z przejściem

do powiększonej administracyjnej gminy

i jest do nabycia po cenie 1 złr. 20 c.

w **Krakowie**: w Administracyi „Czasu" w Księgarniach pp. D. E. Friedleina, J. Wildta, W. Jaworskiego, F. Baumgardtena, S. A. Krzyżanowskiego, J. Czecha i w Księgarni wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych. We **Lwowie** u pp. Gubrynowicza, Schmida, Seyffartha i Czajkowskiego. (1021 2-3)

Świeżo wyszły nakładem Księgarni

Juliusza Wildta

w Krakowie,

i tamże są do nabycia:

2 pieśni z towarzyszeniem fortepianu przez ***Kazimierza Lubomirskiego***:

1) „Do Dniepru", słowa J. Korzeniowskiego. Cena 30 c.
2) „Siwy koń." Cena 60 c.

TEGOŻ: „Gdyby orłem być", na bariton lub alt. Wiersz Gosławskiego. Cena 60 centów.

Są to przedśmiertne utwory wielce cenionego i niewyczerpanego w pomysłach kompozytora. Odznaczają się one zarówno pięknością melodyi, jakoteż zręcznym układem, przystępnym i dla mniej biegłych w śpiewie. (1015-3-3)

W pierwszych dniach Lipca 1871 roku ukażą się w Księgarni

Żupańskiego w Poznaniu

następujące dzieła:

1) **Pamiętniki Niemcewicza** (nieznane dotąd) *obejmujące lata od 1809 — 1820*, *2 tomy*, około 60 arkuszy druku. — Cena **5** tal.
2) **IIgi tom dziejów narodu polskiego** przez *Teodora Morawskiego*, 28 arkuszy druku. — Cena **2** tal.

Kto nabył pierwszy tom, obowiązany jest kupić i drugi, bo osobnych luźno tomów księgarnia nakładowa nie odstępuje. — Dzieło całe składać się będzie z 6 tomów.

Zamówienia na oba te dzieła przyjmuje każda księgarnia.

Księgarnia ***J. K. Żupańskiego***
(815-14-17) **w Poznaniu.**

Ogłoszenie

L. 1031. (1020-2-3)

W powiecie Wielickim jest opróżniona posada technicznego **dozorcy drogowego**, z płacą miesięczną 33 złr. 33⅓ cnt. w. a., która zostanie prowizorycznie obsadzoną na d. 2 Sierpnia b. r.

Życzący się ubiegać o tę posadę mają wnieść swe podania poparte kwalifikacyami najdalej do d. **30 Lipca** b. r. do Biura Wydziału Rady powiatowej Wielickiej.

Wieliczka d. 8 Lipca 1871 r.

Prezes Rady:
Niedzielski.



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—12 złr.
„ „ z złot. brzeg. do ods. 13—14 „
„ „ z podwójną kopertą 15—17 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 16-19 „
„ „ „ z podw. kop. 18—23 „
„ „ „ ang. z kr. szkł. 19—25 „
„ „ „ remontoary 28-30 „
„ „ „ „ z podw. kop. 35—40 „
„ „ dto z kryszt. szkłami 30—36 „
Złote „ „ N. 3 złot. o 8 kam. 30—36 „
„ „ damsk. o 4 i 8 kam. 25—30 „
„ „ „ ze złot. okrywk. 35—40 „
„ „ „ emal. z dyam. 38—48 „
„ „ „ dubelt. o 8 kam. 40—48 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 35—44 „
„ „ „ lepsze złot. okr. 45
70, 80, 90, 100—120 „
„ „ „ damskie . . . 40—48 „
„ „ „ „ z podw. kop 50—56 „
„ „ remontoary 70, 80, 90, 100 „
„ „ „ z pod. kop. 110, 120 150 „

Budziki ze zegarkiem 7 złr.
Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.
Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem
co dzień do nakręcania 10, 12 złr.
co 8 dni „ 16, 18, 20. 22 „
„ „ „ „ (667-18-50)
z biciem god. i ½ god. 30, 33, 35 „
„ „ „ „ i ¼ god. 48, 50, 55 „

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

Już nie potrzeba frotera!

Moja jedynie prawdziwa w połowie Europy z tak ogromnem powodzeniem rozpowszechniona *„Angielska kauczukowa Pasta połyskująca" do najpyszniejszego, najłatwiejszego i najtańszego zapuszczania samemu posadzki* wszelkiego rodzaju (twardej lub miękkiej), nie potrzebuje już żadnej przechwałki, gdyż za skutek jej ręczy się. Każde dziecko może tę czynność załatwić. Jedno pudełko (wystarczające na 1 pokój) wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. 30 cent.

Aqua aromatica, pachniąca włoska Woda do plam, do natychmiastowego wywabienia wszelkich plam z każdej materyi, nie szkodzi kolorowi, a dla jej przyjemnej woni można jej używać za perfumy. Oryginalny flakon 80 cent. — **Politura paryzka na meble**, do najpiękniejszego polyturowania samemu starych i takich mebli, na które olejna chropowatość wyszła (najnowszy wynalazek). Flakon z przepisem użycia 86 cent. Robota jest łatwa, skutek zdumiewający. **Rosyjska pasta na skóry**, na zachowanie i nieprzemakalność obuwia. Puszka wystarcza na 1 rok. Cena 1 złr. 20 cent. Opakowanie jak najtańsze. Za gotówkę lub za pobraniem. — W **Krakowie** główny Skład u p. ***Jakuba Goldwassera*** przy ulicy Grodzkiej, Nr. 70. (689-11-12)

FILIE: u pp. ***Józefa Goldwassera***, w domu Deichesa na Stradomiu w Krakowie; ***Ringelheima*** w Tarnowie. Tak w Składzie głównym, jako i we Filiach powyższe przedmioty po cenach oryginalnych sprzedawane będą. Obstalunki wykonywa się za pobraniem pocztowem i opakowanie liczy się jak najtaniej

---

FRYDERYK GRIESS młodszy,

siodlarz, rymarz, fabrykant wyrobów ze skóry,

w WIEDNIU, Kolowratring Nr. 6,

zaleca swój wyborowy Skład (656-19-24)

siodeł, munsztuków, chomont, biczów, kuferków, torb, angielskich pledów dla stangretów, koców na konie, potrzeb stajennych itp.

rzetelnie i z najlepszego materyału wykonanych, po **najniższych cenach**. — Cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.

Choroby zębów,

jakoteż choroby dziąseł, przez używanie **Anatherynowej wody do ust** Dra J. G. Poppa, praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2, zawsze złagodzone a najczęściej zupełnie usunięte bywają.

Cena flakonu złr. 1 cent. 40.

Prawdziwą jedynie do nabycia: (10-2-3)

w Krakowie: ma p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem," p. *Siedlecki* apt., *Górecki*, p. *J. Jahn*, pan *Wilhelm Fenz* w Rynku Głównym, p. *L. Feintuch*, pan *Ernest Stockmar* apt., pan Dr. apt. *Sawiczewski*, pan *I. Trauczyński* (pod firmą Brunona Miczyńskiego) i p. *Jakób Goldwasser* ul. Floryańska, hotel pod „Różą."

we Lwowie: u apt Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolasza* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Fr. Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera* p. *Z. Ruckera* i p. *J. Piepesa*, aptekarza.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt. — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Fr. Reiss apt. — w Brodach p. Grünspan apt., M. S. Franzas kup. — w Brzeżanach p. Zminkowski apt. — w Buczaczu p. C. Lewicki — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt. — w Dolinie p. Traunfallner apt — w Dobromil p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Dobrzański — w Dydowie p. M. Koniecki — w Frysztaku p. Nowakiewicz — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Jazłowcu pan Twardowski — w Krynicy p. M. Nitribitt aptek. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach pan Zarski — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, S. Lichtmann - Ostrawie p. C. Weber apt. — w Przeworsku p. Świtalski apt. — w Przemyślu pan Gaideczka i Syn, p. Machalski i pan Kozłowski — w Radowcach p. K. Teichmann — w Rozwadowie pan Gabriel — w Rzeszowie pan J. Scheiter i Syn i p. Kalinowski — w Samborze p. p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., — w Sanoku p. J Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. H. Koy, i p. J. Reid apt. — w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i pan L. Karmin — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Rejesch — w Żółkwi p. Nahlik — w Nowym Sączu p. I. Garan.

Grand Hotel Hungaria w Peszcie.

Zalecamy niniejszem nasz pierwszorzędny hotel. Tenże znajduje się w środku miasta wśród największego ruchu nad Dunajem, z najpyszniejszym widokiem na naprzeciwko leżące miasto Budę z jego Zamkiem królewskiem i ogrodami, na piękny krajobraz ożywiony pyszną rzeką i mostem łańcuchowym. **Hotel posiada przeszło 300 pokoi i salonów zupełnie nowo i pysznie umeblowanych**, z zupełnym komfortem urządzonych, po cenie dziennej **złr. 1·20, 1·50, 2, 3, 5 złr.** i wyżej. — **Sala na uroczystości, z dworcem nakrytym szkłem, jako ogród letni i zimowy, sala jadalna, salon delikatesów**, najwytworniejsza **kawiarnia** z najwięcej czytanemi dziennikami krajowemi i zagranicznemi, (974-3 3)

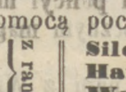
Hotel Garni,

po cenach miesięcznych złr. 14, 20, 25, 30, 40 itd.

Wszelkie potrzeby nowoczesne, jako to: zimne i ciepłe kąpiele, dwa razy dziennie Table d'hot i według karty, wszelkie wygody są z wszelką gotowością i największą dokładnością wypełniane.

Illmer & Zeillinger.

Hamburskо-amerykańskie Towarzyst akcyjne przesyłki pakunków

Bezpośrednia jazda pocztowym  statkiem parowym między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

dotykając **Hawru**, za pomocą pocztowych statków parowych:

Holsacia	w Środę 19 Lipca	} z rana	**Silesia**	w Środę 9 Sierpnia	} z rana
Thuringia	dto 26 „		**Hammonia**	dto 16 „	
Allemannia	dto 2 Sierpnia		**Westphalia**	dto 23 „	

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165**, druga kajuta tal. **100**, Międzypokład **55** tal.

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Wm Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geitzhofer*** w WIEDNIU, Neuer Markt Nr. **17** i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE. (26-68-)

Nr. 390. (1018-3-3)

KOMITET PARAFIALNY

Kościoła Najświęt. Panny Maryi,

w Krakowie,

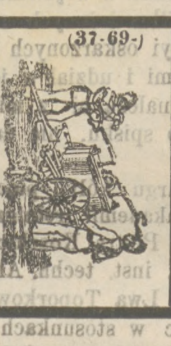
zawiadamia PP. Majstrów kamieniarskich, iż celem przyznania roboty około nowego cokołu, zewnątrz kościoła, w długości około 300 stóp, składać należy opieczętowane deklaracye ceny stopy bieżącej, opatrzone vadium (10%) i próbą kamienia, do **d. 15 Sierpnia** b. r. na ręce Przewodniczącego Komitetu lub ks. Prokuratora kościoła.

Materyał kamienny i skład cokołu ma być ten sam, jakiego użyto robiąc w roku zeszłym część cokołu przy drzwiach południowych kościoła tegoż.

Kraków d. 10 Lipca 1871 r.

Przewodniczący:
Józef Lasocki.

(37-69-)



Sikawki ogniowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory, dla Straży ogniowej. Założone 1823. Cenniki illustrow. bezpłatnie, pocztą. Wm. **Knaust** w Wiedniu, Leopoldstadt, Mühlbachgasse 15, gegenüber d. Augarten

---

Chłopiec jedenastoletni,

sierota, wychowywany w Paryżu, umiejący dobrze po francusku, w naukach na swój wiek dość posunięty, wychowany i sprawujący się bardzo dobrze, szuka umieszczenia w jakim domu obywatelskim, gdzie mógłby dzieci wprawiać w język francuski a za to pobierać z niemi inne nauki. Ktoby sobie takiego życzył, zechce się zgłosić do *Administracyi „Czasu."* (1016-2-3)

Poszukuje się

GUWERNERA

do czterech chłopców uczniów gimnazyalnych w Rzeszowie. Dozór i prowadzenie chłopców, oraz udzielanie tymże języka francuskiego, stanowią zadanie guwernera. — Zgłoszenia pod adresem **D. K.** poczta Nisko. (994-1-3)

Dr. B. BECK,

Adwokat nadworny i sądowy

w Wiedniu, Opernring Nr. 8,

(poprzednio adwokat krajowy i wekslowy w Peszcie),

podejmuje się zastępstw dla **Austryi i Węgier**. (954-1-3)

(666-6-12)

Nie do uwierzenia a przecież prawdziwem jest to, że następujące

dobrze zregulowane zegarki

własnego wyrobu, przez c. k. urząd probierczy badane, **z trzechletniem** zaręczeniem **za bezcen** są sprzedawane.

Tylko 1 złr. 50 c. lub 2 złr. prawdziwy paryzki zegarek bronzowy, z jednoroczném poręczeniem.

Tylko 9 złr. prawdziwy angielski srebrny zegarek cylindrowy, ze szkłem kryształowem, sekundaryuszem, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką poręczającą.

Tylko 12 złr. srebrny zegarek cylindrowy z obrączką złotą, ze szkłem kryształowem, łańcuszkiem, medalionem ze złota talmi i kartką poręczającą.

Tylko 15 lub 20 złr. prawdziwy angielski srebrny zegarek cylindrowy z dwoma kopertami, grawirowany, z łańcuszkiem do zegarka z prawdziwego złota talmi i kartką poręczającą.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski srebrny w ogniu złocony zegarek chronometrowy, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi, skórzanym futerałem i kartką poręczającą.

Tylko 14 złr. taki sam lecz daleko lepszy, ze wschodnim drogoskazem.

Tylko 14 lub 17 złr. prawdziwy angielski zegarek remontoir książę Walii, najgrubszego kalibru, ze szkłem kryształowem niklowym składem, z prawdziwego złota talmi, zegarki te w porównaniu z innemi mają tę korzyść, że się je nakręca bez kluczyka, do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuszek, medalion ze złota talmi i kartkę poręczającą.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski zegarek ze złota talmi, cylindrowy, najnowszy fason, z podwójnem szkłem kryształowem, przez które można skład zegarka widzieć, z łańcuszkiem, medalionem ze złota talmi i kartką poręczającą.

Tylko 13 złr. zegarek ze złota talmi z podwójną kopertą odskakującą, z kryształowem szkłem i składem niklowym, z łańcuszkiem, medalionem ze złota talmi, futerałem skórzanym i kartką poręczającą.

Tylko 14 lub 17 złr. malutki zegarek damski srebrny pozłacany, z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi i z kartką poręczającą.

Tylko 18 złr. prawdziwy angielski srebrny w ogniu złocony zegarek chronometrowy, z podwójną kopertą „pięknie emaliowany", z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i kartką poręczającą.

Tylko 18 lub 20 złr. najpiękniejszy srebrny zegarek ankrowy, o 15 rubinach, z łańcuszkiem, medalionem, futerałem skórzanym i kartką poręcz.

Tylko 20 złr. srebrny zegarek remontoir, nakręcający się bez kluczyka, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.

Tylko 23, 25, 27 złr. złoty damski zegarek z łańcuszkiem, medalionem i kartką poręczającą. Niemniej 45 do 65 złr. z brylantami.

Łańcuszki ze złota talmi, krótkie złr. 1, 1.20, 1.50, 1.80, 2, 3, 4, 5, 7, na szyję długie złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 4, 5, 6, 8.

Największy skład wiedeńskich zegarów pendułowych własnego wyrobu.

Zegary nakręcane co 8 dni, 10, 18 do 20 złr. największe.

Zegary bijące godziny i pół godziny, nakręcane co 8 dni, od 25 do 30 złr.

Repetiery bijące godziny i kwadranse, od 40 złr. wyżej.

Najnowsze własnego wyrobu zegary ścienne grające 2 lub więcej sztuk, co godzina 1 sztukę.

Zegary grające 2 sztuki, 18 do 20 złr., 3 sztuki, 23 do 28 złr.

Wszystkie zegary są **najlepszej** jakości, i należy je od podobizn odróżnić.

Za nadesłaniem należytości lub pobraniem tejże pocztą każdy obstalunek wypełnia się w przeciągu 24 godzin.

Nieobciągane zegarki o 2 zł. taniej.

Cenniki bezpłatnie.

Barometry zegarowe pokazujące pogodę 12 godzin wprzód, za sztukę w kształcie szwarcwaldzkich zegarów ściennych z pendułem i wagami 60 centów. Dobrze idąca klepsydra 25 do 40 centów. — Zegar stołowy złr. 2, 3, 4, 5, 6 do 10 złr.

Pyszne **instrumenta grające, melodiony** z niebiańskiemi dźwiękami i **mandolium** et tremolo grające najnowsze kompozycye Straussa, Ziehrera, Offenbacha, Mayerbeera, Rossiniego i t. p., 1 sztuka grająca 4 arye, 7 złr. 80 cen., z 6 aryami 18 złr.

Albumy fotograficzne z muzyką złr. 8, 10, 12 do 15. **Tabakierki grające** 7 złr. 50 c. **Szkatułki na cygara** z muzyką, 18 złr. **Pudełka na potrzeby do szycia** z muzyką 15 złr., i setki innych przedmiotów z muzyką.

Tylko 10 centów kluczyk do zegarka, nadający się do wszystkich zegarków.

Tylko 50 cent. prawdziwy szwajcarski zegarek kieszonkowy, z łańcuszkiem, medalionem i futerałem—wszystko to kosztuje tylko 50 cent.!

Tylko 20 cent. dobrze idący słoneczny zegar, z łańcuszkiem i kompasem.

Tylko 6 złr. 50 c. pyszny paryzki zegar bronzowy pod szkłem, bijący, ozdoba każdego pokoju.

Tylko złr. 1.50, 1.80 lub 2 złr. najpiękniejsze szwarcwaldskie zegary ścienne z porcelanowym cyferblatem emaliowanym, za dobry chód 2 lata poręczenia.

Tylko przez paroletni pobyt w **Anglii** i **Szwajcaryi** i przez wielki odbyt jest się w stanie tak tanio sprzedawać.

ANTONI RIX w Wiedniu,

Praterstrasse Nr. 16.

Za kupione u mnie zegarki zaręczam 3 lata, w razie gdyby w przeciągu tych trzech lat sprężyna pękła lub co innego się stało, obowiązuje się naprawić to bezpłatnie.

Główny skład w Wiedniu, Leopoldstadt, Praterstrasse 16.

Ogłoszenie.

L. 1868. (1026-2-3)

C. k. Sąd powiatowy w Limanowy podaje do publicznej wiadomości, że na dniu **7 Sierpnia 1871** r. w Limanowy **261 dzieł** i **książek** treści religijnej, beletrestycznej i naukowej, do masy ś. p. Jakóba Jany proboszcza w Dobry należących, przez publiczną **licytacyą** za gotowe pieniądze sprzedane zostaną.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Limanowa d. 25 Kwietnia 1871 r.

C. k. Sędzia powiatowy
Koppel.

Koncesyonowane Biuro

komisyjne i wywiadowcze

dla

GALICYI i BUKOWINY

Zygmunta Kotkowskiego

w Wiedniu, Stadt, Auwinkel Nr. 3,

poleca się w zakupnie i sprzedaży dóbr i realności miejskich, w wypożyczaniu i lokowaniu kapitałów, w zakupnie i sprzedaży wszelkich gatunków zboża i ziemiopłodów, materyałów surowych i gotowych fabrykatów, głównie wełny i spirytusu; w stręczeniu spólników z odpowiedniemi kapitałami do wszelkich handlowych i przemysłowych przedsiębiorstw; w stręczeniu i umieszczaniu ludzi fachowo wykształconych we wszelkich gałęziach kupiectwa, przedsiębiorstw i gospodarstwa wiejskiego; w przyjmowaniu Inseratów do dzienników krajowych i zagranicznych, nakoniec w pośredniczeniu i udzielaniu wyjaśnień we wszelkich interesach. (897-8-10)

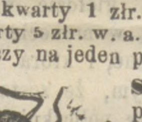
PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites), **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** itp. Jednorazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia. (1046-3-24)

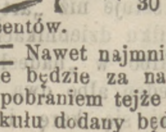
Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiesa, we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza, w Brodach w aptece M. Kullaka.



Ces. król. uprz. jedyny i niezawodnie działający środek do **wytępiania szczurów i myszy.** Cena: 1 puszka blaszana 1 złr. w. a., 6 puszek 5 złr. w. a.



Nieporównanie skuteczna **esencya do wytępiania pluskiew** na murze, dodając przy malowaniu, zacieraniu i tynkowaniu ścian, do farb malarskich wapna. Cena: 1 flaszka 1½ kwarty 1 złr. w. a. 6 flaszek po 1½ kwarty 5 złr. w. a. Jedna taka flaszka wystarczy na jeden pokój średniej wielkości.



Specyalność, nader pewny i radykalny środek: **Proszek do wytępiania karaków.** Cena: 1 pakiet 30 cnt., 6 pakietów 1 złr. 50 centów. (918-3-12)

Nawet najmniejsze polecenie wypełniane będzie za nadesłaniem należytości lub pobraniem tejże pocztą. — Do każdego artykułu dodany będzie przepis użycia.

Cenniki hurtownej sprzedaży przesyłają się na żądanie bezpłatnie pp. Aptekarzom i kupcom.

Korespondencya w niemieckim języku.

B. REISS,

król. węg. uprzyw. Fabryka chemicznych preparatów do radykalnego wytępiania owadów.

PEST, DREIKRONENGASSE Nr. 9.

Dla cierpiących na ruptury brzuszne.

Maść rupturowa *G. Sturzeneggera* w **Herisau** w Szwajcaryi, skutkiem swej wybornej skuteczności w **rupturach brzusznych**, opadnięciach macicy, hemoroidach, wielokrotnego uznania doznała. Liczne świadectwa potwierdzają **zupełne wyleczenie** nawet w **zastarzałych wypadkach**. Na opłatne zapytania przesyła się przepis użycia bezpłatnie.

Do nabycia w słoikach po 3 złr. 20 c. tak u samego wynalazcy, jako też w **Krakowie** w Aptece „pod Barankiem" ***W. Redyka.*** (641-8-12)

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 17 lipca.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	—	—
„ nowe obr. „	—	—
Listy zast. pol. z kup.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	410	403
Ruble ros. za 100 rsr.	163	162¼
Talary pr. za 100 tal.	184	183
Bankn. pr. za 100 złr.	81½	81
Srebro nowe austr.	122½	121½
Dukat ważny	5 88	5 78
Napoleon d'or	9 90	9 78
Półimperyały ros.	— —	— —
4½ gal. listy zas. z k.	76	75
5% „ „ „ „	85¾	84¾
Obl. indemniz. z kup.	76	75
Ak. k. g. z dyw. bez.	248	246
„ L. Cz. z całą wpł.	176	174
Akcye Bank. g. dH i P	73 —	71 50
Losy prem. węgiers.	95 —	93 —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Wiedeń 14 lipca.		
5% zjed. dług pań. ban.	59 40	59 30
5% „ „ sreb.	69 —	68 90
„ Obl. ind. niż. Aus.	98 —	97 50
„ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ węgiers.	80 20	79 80
„ „ galicyj.	75 30	75 —
„ „ bukow.	74 25	73 75
„ „ siedmg.	76 75	76 —
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
4½ węg. pożycz. kol. [illegible] 120 złr. (300	107 50	107 30

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	96 70	96 50
4% galicyjskie	76 25	75 75
5% „	— —	84 —
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 50	91 —
5% węgierskie. los.	89 70	89 30
5% zakł. kred. austr.	106 60	106 30
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	87 50	87 —
5% Domin. pań. 120 fl.	124 —	123 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	297 50	296 50
„ „ „ 1854	94 —	93 50
„ „ „ 1860	102 —	101 75
„ „ „ 1864	129 25	129 —
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	175 —	174 50
„ Żegl. par. na D.	— —	— —
„ Księcia Salm	— —	— —
„ „ Palfy	33 50	32 50
„ ks. Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	33 —	32 —
„ miasta Bud.	35 —	34 —
„ ks. Windischg.	25 —	24 —
„ hr. Waldstein	— —	— —
„ hr. Keglevich	17 —	15 —
„ Rudolfa	15 50	15 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	763 —	761 —
Zakładu kredytow.	283 25	283 —
Żeglugi par. na Dun.	577 —	576 —
Kolei półn. Ferdynan.	2125	2120
„ rządowej fr. a.	406 50	405 50

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	220 25	219 75
„ Pardubickiej	176 50	176 —
„ południowej	177 50	177 30
„ Galicyjskiej	246 75	246 50
„ Czerniowieckiej	175 —	174 50
Kol. węg. półn. wsch.	162 —	161 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	162 —	161 50
Akc. kol. Alf. finmań.	177 —	176 50
„ „ Kosz.-Bogum.	104 —	103 50
„ „ Siedmiogrods.	171 —	170 50
„ „ Cisańskiej.	244 —	243 50
„ „ Wschod. węg.	84 —	83 50
Akcye Bank. ang. au.	253 50	253 25
„ angl. węg.	87 —	86 —
„ Zakł. kred. węg.	108 —	107 50
„ banku frank. austr	118 —	117 80
„ „ węgierskiego	77 25	76 75
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	— —	— —
„ galic. hipotecz.	122 50	120 —
„ austr. związkow.	107 —	106 50
„ dla obrot. ogól.	170 50	170 —
„ Tow. han. pł. leś.	— —	— —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Eliz. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (śr. pr. 100 fl. w. a.	96 —	95 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	95 —	94 75
Kolei rząd. St. 500 fr.	139 —	133 75
„ Emis. 1867 „	138 50	138 —
Kol. połud. St. 500 fr.	110 50	110 25
„ Bony 1870-1874	— —	— —

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k. m.	92 —	91 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 —	88 50
„ w sreb. 5% „ „ „	106 —	105 75
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	94 —	93 60
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze „	96 75	96 25
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	107 50	106 75
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 50	101 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w śr. 5% za fl. 100)	79 20	78 90
„ „ Emisya 1867.	— —	93 50
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	89 25	89 —
ks. Rudolfa po 300 fl. (w sr. po 5% za fl. 100	91 60	91 30
„ półn. czes. po 200 fl. a w śr. po 5% za 100 „	— —	101 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m. k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 200 fl.	104 50	104 —
Waluty.		
Cesarskie korony . .	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk. .	5 84 5	5 83 5
Złoto al marco . .	— —	— —
Napoleondory . . .	9 84 5	9 84
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 40	12 30

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 —	121 75
Srebro, kupony . . .	122 —	121 75
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas. . .	1 83 75	1 83 50
Lwów 14 lipca.		
Dukat holenderski .	5 83	5 75
„ cesarski . . .	5 86	5 78
Półimperyał rosyjski	10 10	9 95
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 63	1 62
Talar pruski . . .	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	85 15	84 75
„ „ 4%	75 75	75 25
Listy zast. banku hip.	90 20	89 75
Obligi indem. b. kup.	75 50	75 —
Akcye kol. gal. b. kup.	247 50	246 50
„ lwow.-czer.	175 50	174 50
Akcye Banku hip. gal.	122 —	120 50
Warsz. 15 lipca.		
Listy zast. I ser. rub.	88 75	86 42
„ „ 2 ser. „	88 25	87 75
„ kupon „	— —	— 25⅝
Listy zastawne nowe	88 25	88 —
„ kupony	— —	— 32
Listy likwidac. „	73 68	73 35
„ kupon „	— —	— 48
Kolej warsz. wied. „	— —	81 —
„ warsz. byd. „	69 —	— —
„ warsz. terezp.	— —	— —
„ „ łodzka	100 —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie: lwowski	11.30	10.28	5.41	3.11
„ „ miesza.	7.—	—	—	8.53
„ wielicki	9.—	—	—	5.38
„ wiedeński	6. 3 / 10.19	3,33	9.52 / 11.59	9. 5
„ na Oświęc. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce: krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie: krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie: krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 / 9.28	—	n. 1.— / 9.19	—
„ „ miesz.	—	3.44	—	2.24
w Przemyślu: krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	—	6.39 / 10.48	—	6.29 / 10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie: krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	12
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n.11.50	2,50	n. 7.24
„ czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach: lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach: lwowski	—	—	7.—	9 13
w Mysłowicach: krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie: krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu: krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.32

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski*   Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera*,   Rzadca Drukarni: *Józef Łakociński*